Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 102. — ROK XXXVI.

CZWARTEK

18. KWIETNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.035 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłk. pocztow.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	[illegible]	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR 3344 i 4406.

Od socjalizmu do katolicyzmu

Pamiętnik francuskiego konwertyty.

Książka p. Rene Leyvraz p. t. **„Les chemins de la Montagne“** (Drogi do Góry), o której ukazaniu się (Paris, Blond et Gray, 1929, str. 222) daliśmy niedawno krótką wiadomość, stawia bardzo odważnie zagadnienie socjalizmu. Opowiada o nawróceniu autora z „ateistycznego socjalizmu na katolicyzm“, przeciwstawia te dwa pojęcia, jako dwa wyodrębnione od siebie światy idei. Dla wielu ludzi w Polsce będzie to przeciwstawienie może niezrozumiałem, albo wręcz przesadnem? Czyż nie czytamy w organach PPS. zapowiedź, że socjalizm to tylko gospodarczy i polityczny kierunek, który się sprawami religji nie zajmuje („religja rzeczą prywatną“), a nawet, że „właściwie“ socjalizm jest „praktycznem chrześcijaństwem“? Oto co w tej sprawie pisze Rene Leyvraz:

> **„Jest błędem** — pisze na str. 94 — **uważać socjalizm za doktrynę tylko ekonomiczną.** (Prócz niej) mieści w sobie jeszcze inne rzeczy, których tylko obcy ruchowi może nie widzieć. Zresztą wystarczy przeglądnąć listę książek rozszerzanych przez centra (socjalistycznej) propagandy, aby sobie zdać sprawę z tego, że jest absurdem sprowadzać socjalizm do kollektywizmu wyłącznie... Lokomotywa i pierwsze wagony, oto ona (ta ekonomiczna doktryna). Ale spróbujmy zaglądnąć do dalszych wagonów! Zobaczymy, że **miejsce w nich pierwsze zajmuje bojowy ateizm.** Zobaczymy, że większość wolnomyślnych czynnych to — socjaliści, ponieważ materjalizm dziejowy przedziwnie odpowiada ich postulatom. I naodwrót, zobaczymy, że **prawie wszyscy przywódcy socjalizmu są ateistami,** — nawet wówczas, gdy się mianują chrześcijanami, a w tym wypadku rzadko wyznają jakiekolwiek nadprzyrodzone wierzenia“.

A, dodajmy, to ciężkie oskarżenie socjalizmu o „bojowy ateizm“ rzuca nie jakiś zawodowy polityk, mający szczególny interes w zwalczaniu socjalizmu, ale myśliciel, który do konsekwencyj zawartych w książce doszedł na drodze bolesnych przeżyć wewnętrznych i głębokich studjów. I nie żaden urodzony wróg socjalizmu, ale szlachetny działacz społeczny, któremu — jak czytamy w książce — w pewnym okresie „socjalizm wszedł w krew“ jako synteza najszlachetniejszych dążeń ludzkości, i który dziś jeszcze zachował dużo dla dawniejszych „towarzyszów“ serca i tkliwej przyjaźni.

Ciężkie to jednak oskarżenie rzuca w twarz socjalizmowi R. Leyvraz, ponieważ sam na własnej skórze doświadczył prawdziwości zdania, iż — socjalizm niesie ze sobą zawsze i koniecznie bezbożność.

Młody ten (dziś trzydziestoparoletni) publicysta jest z pochodzenia góralem szwajcarskim. Ze swego kalwińskiego środowiska wyniósł sentyment dla Chrystusa, ale za to żadnych prawie prawd wiary. Jeśli je zresztą miał, to mu je odebrała lektura socjalistycznych autorów (Vanderwelde'a. Sorela, Bebla, Engelsa, Marksa i in.). Ze „Szkoły Normalnej“ został wyrzucony za swoje socjalistyczno-ateistyczne przekonania. Praca w redakcji socjalistycznego „Le Droit du Peuple“ (w Lozannie) związała go jeszcze ściślej z socjalizmem; w miejsce nieistniejącego już ołtarza Boga zbudował w duszy wówczas ołtarz „ustrojowi socjalistycznemu“, „państwu socjalistycznemu“, bez Boga, bez świata „z tamtej strony“.

Agitacja bolszewizmu i konsekwencje, które z socjalizmu wyciągnął Lenin, zatrzymały go na tej drodze. Pod wpływem dzieła L. Bloy zaczyna rozumieć potrzebę Boga i podzielać nieubłaganą logikę tego pisarza, zawartą w zdaniu: — Jeśli jest Bóg, to jest i Kościół, to jest i cud, to jest i tamten świat“... A już sam z tych przesłanek wyciąga wniosek:

> **„Jeśli jest Bóg, to socjalizm, który Go wyklucza, buduje na Nicości“** (str. 111).

Te nowe przekonania kosztują go wiele. Z chwilą, kiedy się stały publiczną tajemnicą w obozie socjalistycznym Lozanny, Leyvraz został zwolniony z posady redaktora „ze względów oszczędnościowych“. Wyrzucony na ulicę, bez środków do życia, zdany na los szczęścia, dochodzi do ostatecznej rozpaczy. Dopiero szczęśliwym trafem udaje się mu uzyskać posadę profesora w kollegjum angielskiem w Konstantynopolu.

Przybywa tu z rozdartą duszą. Wiara w socjalizm zachwiana; z nowej zaledwie świt... Trafia na dobrze i u nas znaną Y. M. C. A. Rychło ją jednak porzuca, bo jej „filantropijne chrześcijaństwo“ połączone z zupełnym sceptycyzmem dogmatycznym nie może wystarczyć naprawdę religijnemu człowiekowi. Wpada mu wówczas w rękę książka W. Foerstera: „Autorytet i wolność“. I w książce protestanta znajduje podróżnik do „Góry Absolutu“ odpowiedź na pytanie: dokąd iść?... Uczy się z niej, że religja nie może być pozbawioną autorytetu, bo ją indywidualizm, „wolne badania“ Lutra, zabija, bo zresztą Bóg nie mógł swego objawienia zostawić pierwszemu lepszemu indywiduum do swobodnego i krytycznego rozstrząsania.

Było to przygotowanie w sam raz do studjum katolickiej teologji, które odbył pod kierownictwem Jezuity, I. Baille, i do ostatecznego nawrócenia.

„...Ostatecznego“? Właściwie — nie! Albowiem jeszcze po przyjęciu Komunji św. czuł w duszy pewien niepokój i słyszał odzywające się zarzuty przeciw Kościołowi. Zarzuty te jednak pochodziły nie od dumnego ateisty, ale — jak sam przyznaje — „od kollektywisty“. Jeszcze pozostał w sercu nalot socjalistycznego wychowania, a przedewszystkiem oskarżenie, że „Kościół jest sługą kapitału“.

Książka Foerstera zachwiała temi zarzutami. Zrozumiał, że „katolicyzm będąc antyindywidualistycznym w porządku religijnym i moralnym, nie może być indywidualistycznym, liberalnym, w porządku gospodarczym“. Reszty dopełniła lektura chrześcijańsko-społecznych ekonomistów i socjologów (jak J. Valois i in.).

Takie są „Drogi do Góry“ najnowszego konwertyty francuskiego. Niezmiernie ciekawe, na wskróś współczesne. Czyta się je jak opowieść z naszych dni, z naszego otoczenia; wszystko jest zrozumiałe i bliskie ludziom, którym przypadło przeżywać powojenny kryzys dawnych wartości.

Trzeba sobie tylko życzyć, by jakieś dobre pióro przyswoiło polskiemu społeczeństwu tę książkę szlachetną i głęboko mądrą, — by i polskiemu społeczeństwu danem było skosztować tego owocu serdecznych przeżyć i dogłębnych rozważań. Trafność spostrzeżeń, bystrość sądu, świetna forma literacka, a nadewszystko aktualność postawionego problemu, — oto powody, dla których książka p. Leyvraz powinna jak najprędzej ukazać się w polskim przekładzie.

J. P.

Powstanie w Meksyku upada.

Londyn. 16 4. (PAT.) Prasa tutejsza podaje z Meksyku, że powstańcy ewakuowali miejscowość San Blaz w stanie Sinaloa. Stan Sinaloa jest obecnie całkowicie wolny od wojsk powstańczych. Calles wydał dalsze zarządzenia gen. Almazanowi co do obecnej kampanji przeciw powstańcom.

„Garbowanie skóry“ ministrom potrzebne!

Warszawa 16. 4. (Telef. wł.). Były premjer Bartel złożył wizytę pożegnalną marszałkowi Sejmu p. Daszyńskiemu, z którym rozmawiał przeszło godzinę, oraz marszałkowi Senatu p. Szymańskiemu.

Po pobycie u panów marszałków prof. Bartel odwiedził Klub Sprawozdawców Parlamentarnych, gdzie wygłosił następujące przemówienie: Przypominam sobie, że 15 maja 1926 roku byłem tutaj u panów. Wtedy było ciepło, nawet gorąco. Panowie oczekiwaliście odemnie pewnej deklaracji. Pamiętam to doskonale, choć mam pamięć mocno strudzoną. Wtedy ją złożyłem, zdaje mi się, że panowie dobrze ją sobie przypominają. I dziś po trzech latach kiedy idę na odpoczynek, uważam za swój obowiązek zgłosić się tu również, aby się, że tak powiem, odmeldować, bo skoro się wówczas zameldowałem, więc jak stary żołnierz chcę się odmeldować i przy tem odmeldowaniu u reprezentantów opinji chciałem **panom podziękować za lojalny stosunek do mnie.** Rozumiem, że **panowie garbowaliście mi skórę każdy według swego upodobania, lecz wychodziło mi to często na korzyść, bo bez krytycznego oświetlenia w postępowaniu człowieka byłoby niedobrze.** Dlatego do panów żadnych żalów nie mam, przeciwnie, za wszystko, czego doznałem od panów bardzo serdecznie dziękuję. Nakoniec tylko zapewniam, że to co robiłem, że wszystkie moje działania były dokonywane pod kątem widzenia interesów państwa, własnych nigdy.

O godz. 2-giej p. prof. Bartla podejmował śniadaniem pan premjer, a o godz. 5-tej herbatką p. marsz. Piłsudski.

Zamach na wicekróla Indyi.

Wiedeń. 16 4. (PAT.) **Dzienniki donoszą z Delhi, że w nocy z niedzieli na poniedziałek dokonano zamachu na wicekróla Indyj br. Irwina i jego małżonkę. Nieznani sprawcy podpalili progi kolejowe, oraz most drewniany, przez który przejeżdżać miał pociąg z wicekrólem. Pożar na szczęście spostrzeżono przed przyjazdem pociągu, wobec czego zamach nie udał się.**

NIE WOLNO KRYTYKOWAĆ PRIMO DE RIVERY.

Paryż. 16 4. (PAT.) „New York Herald“ donosi z Hendaye, że pewien młody Amerykanin, ożeniony z obywatelką hiszpańską i przebywający stale w Madrycie, który wystąpił z krytyką Primo de Rivery został aresztowany. Ambasada amerykańska zażądała zwolnienia aresztowanego.

Leon Blum wybrany.

Donieśliśmy wczoraj o uzupełniającym wyborze do francuskiej Izby Deputowanych z okręgu Narbonne. Wybrany został wódz socjalistów i redaktor ich naczelnego organu „Populaire“ p. **Leon Blum** (żyd). Blum, który przed rokiem stracił swój dawny mandat w Paryżu, uzyskał teraz w Narbonne 5.886 głosów, radykał Gourgon 5.021, komunista zaś 600 głosów. W ten sposób **Blum otrzymał 8 głosów ponad większość.**

Blum zwalczał dotąd gwałtownie w swym dzienniku gabinet Poincarego.

PANGALOS STANIE PRZED SĄDEM.

Ateny. 16 4. (PAT.) Gen. Pangalos ma w najbliższym czasie stanąć przed sądem przysięgłych w związku z oskarżeniem wydanem przeciwko niemu z racji stanowiska, jakie zajął w czasie ostatnich wyborów.

O czem piszą inni?...

W oczekiwaniu na czyny rządu.

Gabinet p. Świtalskiego został przyjęty naogół chłodno. Kilka pism zajęło odrazu wrogą postawę wobec „rządu pułkowników“, przeważna jednak większość czeka na czyny i od nich uzależnia swój stosunek do nowego zespołu ministerjalnego.

„Nowy Kurjer“ pisze:

„Nie ulega wątpliwości, że **kwestje gospodarcze nie znajdą fachowego orędownika w p. Świtalskim.** Człowiek o wykształceniu filozoficznem, były nauczyciel gimnazjalny, były szef Kancelarji Cywilnej Prezydenta jest **politykiem czystej wody,** typu przedwojennego, kiedy od męża stanu wymagano wszystkiego z wyjątkiem choćby znajomości ceduły giełdowej.

Trudno się spodziewać skutecznych działań na froncie gospodarczym po gabinecie, któremu będzie przewodził p. Świtalski, tembardziej, że nowe przesilenie rządowe odbywa się w całości pod ściśle politycznym kątem widzenia. Tymczasem od nowego rządu trzeba wymagać, by nietylko opanował obecne załamanie konjunktury, ale aby pchnął kraj na nowy etap rozwoju gospodarczego.

Jeśli rząd p. Świtalskiego tego nie potrafi, losy jego w opinji społeczeństwa będą przesądzone“.

„Zlikwidowanie p. Zuławskiego“.

Socjalistyczny **„Robotnik“** jeszcze przed nominacją rządu umieścił zgryźliwe uwagi o pułkownikach zaznaczając, że jest pewna różnica między bohaterstwem pułkowników, walczących w okopach, a pułkowników z II oddziału lub adjutantów Naczelnego Wodza.

Najbardziej niemiłym dla PPS. jest zapewne pułk. **Prystor,** o którym, według „Gazety Warszawskiej“, krążą ciekawe wersje.

„Jako pierwszy skutek objęcia przez pułk. Prystora ministerstwa pracy będzie według opinji tych kół **„zlikwidowanie pos. Żuławskiego“,** który był faktycznym, chociaż nieurzędowym inspiratorem polityki dotychczasowego ministra pracy, szczególniej w zakresie kas chorych i innych instytucyj ubezpieczeń społecznych. P. Żuławski miał przedewszystkiem dominujący wpływ na nominację komisarzy, dyrektorów i innych wyższych urzędników w kasach chorych. Obecnie więc spodziewane są liczne zmiany na tych stanowiskach“.

Nominacja pułk. Matuszewskiego niespodzianką.

Największe zainteresowanie wzbudza osoba pułkownika Matuszewskiego. Według **„Dziennika Lwowskiego“** jest to

„człowiek niepospolicie zdolny, który dotychczas na każdem stanowisku zdawał egzamin pełnego sukcesu i składał dowody niezaprzeczalnego talentu, inicjatywy, organizacji i umiaru. Niewątpliwie dla ludzi świata finansowego nazwisko min. Matuszewskiego, znakomitego administratora M. S. Z. jest nowością. Nie wątpimy jednak, że przyszłość udowodni skuteczność tego rozstrzygnięcia“.

Monarchistyczne **„Słowo“** zaznacza, że artykuły, które pułk. Matuszewski ogłosił w roku 1926 w „Głosie Prawdy“ pod pseudonimem „Ogiński“

„nie odbiegały zbyt daleko od metody myślenia, którą uprawiamy na łamach naszego pisma. Oczywiście, wszystkich w Polsce **zaskoczyła wiadomość, że pułk. Matuszewski ma objąć właśnie skarb,** ale kto się zetknął z pułk. Matuszewskim, ten wie, że to jest osobistość o wyjątkowej inteligencji i silnym charakterze. Gdy się będzie czuć niekompetentnym, to ofiarowywanej teki nie przyjmie. Jeśli ją przyjmie, to będziemy samą niespodziewaność tego wyboru za dobre poczytywali omen“.

O fachowem przygotowaniu p. Matuszewskiego pisma „sanacyjne“ milczą.

Prasa zagraniczna o nowym rządzie.

PAT. zwykle wymienia z prasy zagranicznej takie pisma, które się zgadzają z polityką „sanacji“ względnie z pism nieprzyjaznych wybiera ustępy łagodniejsze. Ale i PAT. nie może ukryć, że zagranicą wrażenie jest złe.

Socjalistyczny **„Vorwärts“** pisze o rządzie „wojskowo-faszystowskim“, który nie będzie bynajmniej szukał oparcia w parlamencie.

„Vossische Zeitung“ podaje pogłoski o spodziewanem rozwiązaniu Sejmu zaznaczając, że p. Świtalski posiada doświadczenie w przeprowadzaniu wyborów po linji rządu.

„Berliner Tageblatt“ przewiduje, że gabinet prawdopodobnie wkrótce zamieni się w otwartą dyktaturę wojskową. W związku z nominacją p. Matuszewskiego przepowiada dziennik wzmocnienie linji włosko-węgierskiej w polityce polskiej.

„Germania“ wyraża się ironicznie o kwalifikacjach pułk. Matuszewskiego i przepowiada zaostrzenie się kursu rządowego. Kwestja, jak długo będzie można uniknąć jawnej walki, zależeć będzie głównie od ostrożności i cierpliwości, okazywanej dotychczas stale przez Sejm.

Znów Trocki przeciw Stalinowi.

Francuski organ bolszewików-trockistów, „Le redressement communiste“, ogłasza **list Trockiego do robotników rosyjskich...** Protestuje w nim Trocki przeciw twierdzeniu Stalina, jakoby dobrowolnie opuścił Rosję; dopuszczono się bowiem na nim gwałtu. Dalej rozprawia się z zarzutem Stalina, że Trocki używa „prasy burżuazyjnej“ do walki z rządem sowieckim. I przypomina, że do podobnego środka uciekł się sam Lenin kiedy wr . 1917 dał się w zaplombowanym wagonie Hohenzollerna przewieźć do Rosji. „Zamknięty — pisze — przez termidorzystów w tem więzieniu, jakiem jest dla mnie Konstantynopol, posłużyłem się takim zaplombowanym wagonem prasy burżoazyjnej, aby powiedzieć prawdę całemu światu. Oszczerstwo stalinowskie przeciwko „mister Trockiemu“ nie jest niczem innem, jak powtórzeniem oszczerstw burżoazyjnych przeciw „Herr Leninowi“ z wiosny r. 1917“.

Zresztą — oświadcza Trocki — bierze pieniądze od burżoazji za swoje artykuły dlatego, aby je użyć na wydanie tych pism Lenina, których druku Stalin zakazał. „**Nie zapominajcie** — pisze — **towarzysze, że testament Lenina jest teraz, jak i przedtem, używany za dokument kontrrewolucyjny i że za rozszerzanie go spadają kary więzienia i deportacji“.**

Przy tej sposobności rzuca Trocki kilka ciekawych wiadomości **o tajemniczym stosunku Stalina do Lenina...** Według Trockiego był Stalin wrogiem Lenina, który go oskarżył o „nielojalność“. Po jego śmierci zabrał się Stalin do zupełnego zniszczenia przyjaciół Lenina. Uczynił to opierając się na biurokracji, na „nowej burżoazji“, na G. P. U. i na materjalnych środkach państwa.

W końcu oświadcza Trocki, że się nie sprzeniewierzył zasadom rewolucji październikowej i że wierzy w powodzenie państwa sowieckiego. Tylko nie może znieść polityki Stalina, ponieważ polityka ta nie trzyma się leninizmu.

Tak to walczą ze sobą dwaj wodzowie bolszewizmu. Na razie Stalin jest górą. Trocki w tej chwili nie jest dla niego groźny. Jego opozycja nic nie może poradzić na system ucisku stosowany przez Stalina. Ale — niech się Stalinowi noga powinie, a z pewnością podniesie się obóz trockistów w Rosji i Trocki wróci, by objąć spuściznę. Z pewnością nie bez walki... Na razie jednak „porządek panuje“ w Rosji.

Marszałek Foch o swym pobycie w Krakowie.

Wspomnienie p. A. Filochowskiej.

Znana powieściopisarka p. Helena Filochowska, żona oficera francuskiego w Marokku, podaje w „Gaz. Warsz.“ interesujące szczegóły o pobycie ś. p. marszałka Focha w Fezie. Marszałek zwiedzał z żoną w r. 1927 Marok. Filochowska opisuje radość ludności tubylczej, że mogła witać El. Akbar Kebir wielkiego wojownika, „sułtana wszystkich generałów“. Kupiec Sidi Abherraman jest szczęśliwy, że Foch kupił u niego świecznik... Wyrażał właśnie swą radość wobec polskiej autorki, gdy przed hotelem „Transatlantique“ ukazał się w szarym, cywilnym garniturze szczupły, stary pan w towarzystwie starej damy, ubranej jak on, szaro i skromnie.

„Stary pan zwrócił się do oficera, zastygłego w wojskowym ukłonie:

— Komendancie, może mi pan powie, którędy trzeba iść do meczetu Karamin?

I nie czekając na odpowiedź, wpatrzył się bacznie i ostro w nieruchomą, spaloną morderczem słońcem Afryki twarz oficera i zapytał:

— Skąd ja pana znam, komendancie? Napewno gdzieś pana widziałem.

Zdławiony wzruszeniem głos oficera odpowiedział cicho, lecz wyraźnie:

— Mon Maréchal... Było to po pierwszej bitwie nad Sommą. Miałem zaszczyt otrzymać z rąk pana, marszałku, krzyż Legji honorowej...

Stary, siwy pan zwiesił na chwilę głowę i jak echo odpowiedział z zadumą:

— Nad Sommą...

I gdy podniósł głowę, wzrok jego musnął trzy rzędy kolorowych wstążeczek na piersi oficera i między innemi — czerwono-białą polskiego Krzyża Walecznych.

— I zdaje się — w Polsce

— Tak, marszałku. Na raucie u generała hr. Szeptyckiego w roku dwudziestym trzecim.

— Ah, ce brave général Szeptycki! — uśmiechnął się przyjaźnie stary, siwy pan. — Pamiętam go doskonale. — Piękny kraj, ta Polska. I taki serdecznie gościnny...

Pod przymkniętemi powiekami zobaczyłam Kraków tonący w wonnym uroku ciepłej nocy letniej, buchające światłem i gwarem wspaniałe salony i na wielkim, złoconym fotelu w świetnym tłumie ubrylantowanych dam, fraków i mundurów — tego starego, siwego pana w błękitnym mundurze, z piersią lśniącą konstelacją najwyższych orderów...

Przypominam sobie, jak generał Szeptycki prowadził mnie za rękę przez zwarty tłum, jak stanęłam onieśmielona, z bijącem sercem przed złoconym, jak królewski tron fotelem.

— Polka, żona oficera francuzkiego — kończył żartobliwą prezentację czarująco gościnny gospodarz.

— Ach, aljans francusko-polski? — roześmiał się wesoło błękitny marszałek. — A to pani ładnie wpadła!

I śmialiśmy się wszyscy wesoło i radośnie, wpatrzeni w te niebieskie, pełne łagodnej dobroci oczy, które widziały tyle zgliszcz, ruin i krwi, a jednak umiały spoglądać jasno i pogodnie, jak oczy dziecka.

Blady zmierzch zamienił się w srebrnawy błękit szybko zapadającej marokańskiej nocy, dyszącej zapachem perskich bzów, jaśminu i mięty.

Drobna, szara pani wtuliła się w hotelowem patio w cień drzew pomarańczowych i czekała cierpliwie, aż jej wielki mąż skończy rozmowę. Całe jej życie, życie żony żołnierza, wodza i bohatera, gorzkie od ustawicznych rozłąk i od łez nad grobem jedynego syna, poległego na początku wojny, — było jednem cierpliwem czekaniem. Czekaniem na tę cichą, radosną starość, kiedy już żadna wojna, żaden rozkaz nie wydrą jej wiernego towarzysza, kiedy go będzie miała tylko dla siebie, kiedy popłynie razem z nim białym okrętem po szafirowych morzach, by zobaczyć jeszcze przed śmiercią olśniewające panoramy afrykańskiej i azjatyckiej Francji...

I kiedy stary, siwy pan, żegnając się, zwrócił się do mnie z kilkoma miłemi słowami, oczy moje napełniły łzy i pomyślałam za Sidy Abherramanem bez Mohammed, że **na każdym domu w Polsce,** który raczył zaszczycić swą obecnością ten wielki człowiek i wielki wódz, powinna **jaśnieć złotemi literami marmurowa tablica:**

„Tu był marszałek Foch“.

Pomóżmy Kresom Wschodnim!

Wołanie o ratunek dla polskości.

II. Powiatem najbardziej w Małopolsce Wschodniej na Kresy południowo-wschodnie wysuniętym jest powiat Horodeński. Powiat ten leżący w woj. Stanisławowskiem, nad granicą rumuńską, liczy **85 proc. Rusinów a 13 proc. Polaków.** Powiat bogaty w urodzajną ziemię szczególnej wymaga pieczołowitości i starania. Jest on bowiem żywym przykładem tego, cośmy Polacy samowolnie z biegiem wieku utracili i zaprzepaścili. W mieście Horodenka znajduje się olbrzymich rozmiarów kościół łaciński — polski wraz z budynkiem poklasztornym ufundowanym w XVIII wieku przez Mikołaja Potockiego, starostę kaniowskiego. Kościół wspaniały na wzór bazyliki Jana Lateraneńskiego w Rzymie zbudowany przez mistrzów włoskich, jak świadczą kroniki parafjalne, był w swoim czasie zamałym dla pomieszczenia wszystkich parafjan. Tenże starosta kaniowski zbudował równocześnie dwa inne katolickie kościoły w tymże mieście, ormiański dla Ormian i cerkiew dla Rusinów. Jakżeż się zasadniczo zmieniły stosunki w ciągu 160 lat. Dziś Kościół łaciński wszystkich swoich parafjan może pomieścić w jednej bocznej nawie (naw jest trzy) — Kościół ormiański pustką stoi, bo ma niespełna dwudziestu parafjan, a natomiast cerkiew jest zamała i dwie trzecie parafjan słucha nabożeństwa na placu cerkiewnym. Gdzież są ci Polacy, dla których **Mikołaj Potocki** takim wielkim sumptem wystawił wspaniałą pokucką katedrę.

Metryki parafj. świadczą o innych jeszcze zjawiskach. Z dziesięciu gmin do parafji Horodeńskiej należących, w dziewięciu pozostały już tylko jednostki mówiące przeważnie językiem ruskim, żyjące w zwyczajach i obyczajach ruskich, a tylko luźnie z kościołem łacińskim związane. Dziś jedna tylko jeszcze gmina zasługuje na szczególniejszą uwagę. Jest to gmina **Jasienów Polny,** leżąca trzy kilometry od granicy rumuńskiej, gdzie mieszka większe skupienie polskie, bo tysiąc dusz polskich. Ludność w gminie tej oświadczyła w 1928 r. wojewodzie Morawskiemu z okazji objazdu województwa na pytanie, jakie mają szczególniejsze życzenia: **Pragniemy najgoręcej dopomożenia nam do zbudowania na miejscu kościoła, w przeciwnym razie będziemy zmuszeni powolnie przechodzić na obrządek grecki.** Nie jesteśmy bowiem w stanie przy braku dróg uczęszczać na nabożeństwa do kościoła parafjalnego, a szczególniej wieść tam małe dzieci do chrztu w czasie mrozów, słoty i najróżniejszych niedomagań (6 do 9 kilometrów od kościoła parafjalnego). Dzięki kilku ludziom dobrej woli utworzono Komitet dla zbudowania kościoła. Energicznie zabrano się do roboty i kościół taki w 1928 r. powstał, t. j. zostały wyciągnięte mury, wybudowano sklepienie, nakryto budowlę dachem i po ustawieniu prowizorycznego ołtarza nabożeństwa się odprawiają. Przystąpiono do pracy, mając 540 zł. w kasie — w ciągu pół roku zebrano 45.000 zł., wydano 65.000 zł. wartość całego majątku, t. j. budowli i placu wynosi 110.000 zł.

Prosimy o składki!

Białe plamy.

BAJKA

poświęcona Redaktorowi
J. Matyasikowi.

Dziwili się raz ludzie wielkiej, białej plamie
w pewnym, skonfiskowanym dzienniku — na łamie:
„Zali cię takie piętno, gazeto, nie kala? —
Czy to na owe plamy twój honor pozwala“?!

Rzekła gazeta: „Raczej ja się dziwię, ludzie,
że macie takie błędne pojęcie o brudzie.

Dotąd bowiem w opinji etycznego świata
znakiem czystości była zawsze biała szata.
Ilekroć więc z mych szpalt się biała treść wyłania,
świadczy to o czystości mego przekonania.

Na moich wrogach zasię radzę wam poszukać
plam czarnych, bo to one chyba zwykły brukać“. —

Dnia 15 kwietnia 1929 r.

EUGENJUSZ WOJTYCH.

Pozbywają się karczem i żydów chłopy ukraińscy w Małopolsce Wsch.

Prasa żydowska uderza na alarm: 150 gmin ukraińskich Małopolski Wschodniej wypowiedziało się za zniesieniem sprzedaży alkoholu. Jest to skutek energicznej propagandy inteligencji ukraińskiej, która zapomocą walki z alkoholizmem dąży do usunięcia ze wsi nie tylko karczmy, ale i żyda i w ten sposób do gospodarczego podniesienia swego ludu. Na miejsce żydowskich szynków powstają na wsi masami sklepy ukraińskiej „Torhowli“. Ta gospo-

darcza samoobrona ukraińców, dużo energiczniejsza niż u Polaków wywołuje wśród żydów wielki niepokój. Lwowski „Morgen" pisze już o „pogromie żydów wiejskich". Krakowski „Nowy Dziennik" przyłącza się do tej opinji „W istocie o nic innego nie idzie Ukraińcom, jak o — odżydzenie wsi. Antysemityzm Ukraińców nie jest żadnem novum w historji tego narodu. Jest on tradycją uświęcony już od czasów Chmielnickiego. Historja pogromów za czasów Petlury stanowi jeden z epizodów tej akcji". I opowiada dalej syjonistyczny organ, że „prohibicjonizm poniósł dotkliwe klęski w oczach opinji kulturalnej całego świata, że chłop ukraiński nie będzie „ani o kroplę mniej konsumował alkoholu po odżydzeniu wsi, aniżeli czynił to przedtem".

Żydek z „Nowego Dziennika" uważa widocznie chłopów ukraińskich za beznadziejnych alkoholików, którzy bez szynkarzy żydowskich (akurat żydowskich) żyć już nie potrafią! Co innego jednak stwierdzają sami Ukraińcy: wszędzie, gdzie karczmę zniesiono, podnosi się moralność i gospodarczy dobrobyt chłopów. Porównanie z masowym prohibicjonizmem w Stanach Zjednoczonych, gdzie ludność wielkich miast przy nowoczesnym trybie życia, trudno obejść się bez używek i narkotyków, jest tu zupełnie nie na miejscu. Ludność wiejska w Polsce brak alkoholu zniesie bez większego wysiłku moralnego. Trzeba jej to tylko ułatwić przez usunięcie karczem Jeśli się zaś zważy, że skasowanie karczmy pociąga za sobą emigrację żyda ze wsi, to korzyść akcji antyalkoholowej staje się chyba jasną. Obyż za wsią ruską nie pozostawała w tyle wieś polska!

„Nowy Dziennik" troszczy się o los „ofiar szowinizmu". Ale cóż łatwiejszego, jak wysłać tych ekskarczmarzy do Palestyny!

Stolica uczciła pamięć Zyg. Krasińskiego

70-lecie zgonu poety.

W Warszawie odbył się w tych dniach uroczysty obchód 70-lecia zgonu jednego z największych poetów romantyzmu polskiego- Zygmunta Krasińskiego. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele św. Krzyża, odprawionem przez kaznodzieję ks. biskupa A. Szlagowskiego. Wieczorem w sali Resursy obywatelskiej zgromadziły się dla uczczenia pamięci wieszcza delegacje wszystkich prawie szkół w Warszawie, przedstawiciele nauki, literatury oraz rodzina zmarłego.

Akademję zagaił dr. Kazimierz Morawski, podkreślając katolicki duch poezji Krasińskiego. Referat o twórczości wieszcza wygłosił red. Z. Dębicki. Imieniem tow. Polsko-francuskiego przemawiał red. Abel Mansuy, obrazując wpływ poezji francuskiej na twórczość Krasińskiego.

Część koncertowa zakończyła podniosłą uroczystość.

Z Łodzi.

Obchód dziesięciolecia samorządu miasta odbędzie się bez nabożeństwa.

Rada Miejska w Łodzi obchodzić będzie Dziesięciolecie swej działalności 23 kwietnia b. r. W związku z tym obchodem odbyło się posiedzenie Komitetu, celem ustalenia programu uroczystości. Prezydjum Komitetu, jak się okazało, pominęło zupełnie w programie sprawę rozpoczęcia obchodu nabożeństwem w kościele, jak to zwykle bywa podczas podobnych uroczystości. Zwrócili na to uwagę wiceprezes Rady Miejskiej J. Wolczyński, a przedewszystkiem radny z Chrześcijańskiej Demokracji, Adam Cyrański, kierując pod adresem Prezydjum Komitetu zapytanie, dlaczego obchód Dziesięciolecia nie będzie uczczony nabożeństwem, jak w innych miastach Polski. Ponieważ apel ten nie odniósł żadnego skutku, gdyż większość Komitetu sprzeciwiła się temu kategorycznie, radny Cyrański złożył oświadczenie, iż Ch. D. udział swój w obchodzie uzależnia od uwzględnienia w programie nabożeństwa.

Fakt powyższy jest najlepszą ilustracją stosunków, panujących w samorządzie łódzkim, gdzie **większość rządzącą stanowią socjaliści, żydzi i Niemcy.** Nie tak dawno socjaliści i żydzi domagali się **zdjęcia krzyża** w Sanatorjum Łódzkiej Kasy Chorych w Tuszynku, obecnie zaś obchodu, związanego z 10-cioleciem Samorządu, nie chcą uczcić nabożeństwem po chrześcijańsku. A przecież większość mieszkańców Łodzi to Polacy-katolicy! D.

Na ziemiach Rzplitej

Choroba ks. senatora Londzina.

Ks. sen. Londzin zachorował bardzo poważnie w ub. piątek. Chory znajduje się pod staranną opieką lekarską w domu, w Cieszynie.

Pierwsze okręty pasażerskie

popłynęły pod polską banderą do Anglji.

W tych dniach rozpoczęło swą działalność polsko-brytyjskie tow. okrętowe. Z portu gdańskiego, ponieważ Gdynia nie ma jeszcze odpowiednich składów towarowych, wyruszyły dwa okręty tego towarzystwa. Okręt „Rewa" popłynął do portu angielskiego Hull, a okręt „Warszawa" do Londynu. Za tydzień wyruszy trzeci statek „Łódź", który pożegluje do Hull. Okręty te zostały, jak już donosiliśmy, przejęte od Anglików przez Tow. polsko-brytyjskie. Czwarty statek polsko-brytyjski tow. okrętowego „Premjer" oddany zostanie załodze polskiej 23 b. m. w Londynie.

Opera berlińska nie przyjedzie do Katowic.

Zespół opery berlińskiej starał się w urzędzie wojewódzkim w Katowicach o pozwolenie na dwutygodniowy pobyt i urządzenie występów w Katowicach i innych miastach śląskich. Władze województwa odmówiły pozwolenia, a zakaz ten pozostaje prawdopodobnie w związku z szykanami, na jakie narażony był ostatnio Teatr Polski z Katowic na niemieckiej części Górnego Śląska.

Teatr niemiecki w Katowicach

składnicą przemycanych medykamentów.

Lotna brygada kontroli skarbowej przy udziale funkcjonarjuszy śląskiej straży granicznej przeprowadziła w ostatnich dniach rewizję w kilku aptekach na terenie Katowic. Przy rewizji zakwestjonowano większą ilość niezarejestrowanych medykamentów pochodzenia niemieckiego. Dalsze dochodzenia ustaliły, że **jedna z aptek miała zapasy, przechowywane w ubikacjach teatru niemieckiego w Katowicach. Ogólna wartość zakwestjonowanych lekarstw wynosi kilkadziesiąt tysięcy złotych.**

8 LAT WIĘZIENIA ZA NAPAD NA PLEBANJĘ.

Sąd okręgowy w Inowrocławiu wydał w tych dniach wyrok skazujący bandytę Jankowskiego za napad na plebanję w Polanowicach, dokonany w ub. roku **na 8 lat ciężkiego więzienia, na utratę praw obywatelskich na przeciąg 10 lat, oraz na 5 lat dozoru policyjnego.** Bandyta z drugim opryszkiem wdarli się na plebanję, sterroryzowali mieszkańców i zrabowali księdzu Panieńskiemu kosztowności i ubrania na ogólną sumę 6 tys. złotych.

Kto będzie dyrektorem opery poznańskiej?

6 kandydatów.

Do konkursu na stanowisko dyrektora Opery Poznańskiej opróżnione z początkiem b. m. zgłosili swe kandydatury: dyrektor administracyjny Teatrów Poznańskich Czapelski, śpiewak Adam Didur, Zygmunt Zaleski, Zygmunt Lotoszewski, radca Kałamajski i dyrygent Bojanowski z Warszawy.

TRAGICZNY WYPADEK PODCZAS PRZEDSTAWIENIA.

Podczas premjery „Mazepy" w Teatrze Wielkim w Poznaniu, w jednej ze scen, gdy się odbywał pojedynek między Mazepą (Karpacki) a Koczubejem (Zaleski), Zaleski tak silnie uderzył szablą, że ostrze przecięło Karpackiemu dwa palce. Rana jest poważna.

Z całego świata.

W Niemczech 1 maja zakazany.

Prezydjum policji berlińskiej postanowiło istniejący obecnie zakaz urządzania pochodów demonstracyjnych i zgromadzeń pod gołem niebem utrzymać również i na dzień 1-go maja. Onegdajsze awantury komunistyczne we wschodnich dzielnicach Berlina miały skłonić prezydenta policji do tej decyzji.

Pielgrzymka do Mekki zakazana.

Z powodu wzrastającego napięcia między Ibn Saudem a Irakiem zarządzono cały szereg represyj. W odpowiedzi za napaści Wahabitów rząd mezopotamski zakazał swym podwładnym uczestniczenia w wielkiej pielgrzymce do Mekki. Zarządzenie to wywołało ogólną konsternację i zaniepokojenie, tembardziej, że niestosowano go w ciągu ostatnich stu lat ani razu i że rząd mahometański nie występował dotychczas nigdy przeciwko praktykom religijnym swoich podwładnych.

Wszechświatowy kongres lóż wolnomularskich.

Z Białogrodu donoszą, że kongres lóż wolnomularskich z całego świata odbędzie się w Nowym Sadzie z końcem b. m. W tym samym prawie czasie obradować będzie kongres związku żydowsko-narodowego. Ciekawą jest rzeczą, że programu obu zjazdów nie podano do wiadomości publicznej, jak również i to, że rząd zezwolił na zwołanie zebrań.

Skutki wprowadzenia alfabetu łacińskiego.

Przemysł drukarski przeżywa kryzys.

Z Angory donoszą o ciężkim kryzysie w przemyśle drukarskim. Zdaniem niektórych fachowców przyczyna kryzysu tkwi w założeniu przez liczne instytucje państwowe własnych drukarni i w tem, że rząd sam zajął się drukowaniem nawet podręczników szkolnych. Zdaje się jednak, że kryzys drukarski jest wywołany przedewszystkiem przez wprowadzenie pisowni łacińskiej.

Epidemja ospy szerzy się w Anglji.

Dotychczas 40 chorych i 6 zmarłych.

Według wiadomości z Londynu epidemja ospy naturalnej zawleczona z Indyj przez okręt „Toscania" rozszerza się w dalszym ciągu. Onegdaj zanotowano dwie nowe ofiary tej strasznej choroby. Angielska prasa występuje ostro przeciwko ministerstwu higjeny oskarżając je o ukrywanie szczegółów epidemji w celu nie alarmowania opinji publicznej. Jednocześnie sygnalizują z Glasgowa, iż zanotowano tam 13 nowych wypadków zachorowań, z czego 4 osoby znajdują się w stanie beznadziejnym.

Londyńska policja w stosunkach z bolszewikami.

W Londynie wielkie wrażenie wywołało w tych dniach aresztowanie trzech wyższych urzędników policyjnych Scotland Yardu. Oskarżenie zarzuca tymże urzędnikom kontakt z bolszewikami. Na ślad afery wpadli wyżsi urzędnicy z Scotland Yardu, otrzymawszy polecenie śledzenia pewnych agentów komunistycznych którzy jak się okazało, otrzymali tajne dokumenty ze Scotland Yardu za pośrednictwem jednego z obcych przedstawicielstw. Sensacyjna afera zatacza bardzo duże kręgi i nabierze prawdopodobnie międzynarodowego znaczenia.

Akademja kucharzy.

Italska Akademja sztuki i nauki obrała już wprawdzie swego prezydenta w osobie senatora **Tittoni**, ale nie zdążyła się jeszcze w zupełności ukonstytuować. Ubiegła ją **italska akademja kucharzy.** 300 mistrzów warząchwi pod wodzą królewskiego nadkucharza, **Cav. Pattoni**, założyło **„Accademia gastronomica nationale".** W mowie inauguracyjnej prezydent zaznaczył, że Italja nie była reprezentowana na zeszłorocznym, międzynarodowym zjeździe gastronomicznym w Paryżu. Słusznie więc i bardzo dobrze uczynili Italczycy, powracając do swych dawnych tradycyj kulinarnych, bo przecież jedną z najlepszych(?) w Europie była kuchnia italska.

31 miljonów dolarów odziedziczył biedny starzec.

Jeden z pensjonarjuszy przytułku dla starców w Trenczynie (w Czechosłowacji), Gabrjel Briteh, liczący lat 93, otrzymał wiadomość, że jeden z jego dalekich krewnych w N. Jorku pozostawił mu spadek, wynoszący 31 miljonów dolarów. Briteh oświadczył, że mimo to przytułku nie opuści, gdyż się doskonale w nim czuje, lecz wyposaży go odpowiednio. Resztę pieniędzy zamyśla szczęśliwy starzec rozdzielić między dwóch synów.

POLAK BURMISTRZEM KARWINY NA ŚLĄSKU CZESKIM?

Podczas wyborów do samorządu gminnego na Śląsku cieszyńskim, odnieśli, jak już donosiliśmy, duży sukces Polacy. Między innemi w Karwinie uzyskali 16 mandatów. Obecnie wysuwa się ze strony polskiej na stanowisko burmistrza kandydaturę kierownika szkoły powszechnej Guziura. Wobec przyrzeczonego poparcia socjalistów czeskich wybór jego uchodzi za pewny.

PIĘĆDZIESIĘCIOLECIE ŚMIERCI BERNADETTY.

Dnia 16 bm. upływa pięćdziesiąt lat od chwili, gdy w klasztorze Saint-Gildard oddała swą czystą duszę Bogu siostra Marja-Bernadetta. Jako kilkunastoletnia pastuszce ukazała się jej kilkakrotnie N. M. Panna w Lourdes, w grocie słynnej dziś cudami.

Listy z Wiecznego Miasta.

Występ krakowskiego chóru akademickiego.

Wśród miłych gości polskich, przybywających w ostatnich kilku tygodniach do Wiecznego Miasta, najmilszym i najbardziej pożądanym był Krakowski Chór Akademicki. Z prawdziwą radością oczekiwała Polonja tutejsza przybycia miłej drużyny, podejmującej lotu na skrzydłach pieśni polskiej ponad wiosenną, rozsłonecznioną Italią. Niestety, Italia zawiodła nadzieje rozśpiewanej drużyny polskiej. Szkoda, wielka szkoda, że się tak stało! Niepowodzenie naszych imprez artystycznych na gruncie włoskim musimy niestety przypisać nam samym, przedewszystkiem brakowi odpowiedniej organizacji i reklamy. Trudno dziś osądzić, komu należy przypisać winę niepowodzenia koncertu akademickiego. Przedstawicielstwo polskie w Rzymie uczyniło podobno ze swej strony wszystko, co było możliwe. Chór zapowiadał już od dłuższego czasu swój przyjazd. Należało się zatem spodziewać, że grunt będzie dobrze przygotowany. Tymczasem okazało się, że **brak odpowiedniej reklamy był bezpośrednią „fiaska“ przyczyną.** Po za kilku niewiele mówiącemi wzmiankami w prasie tutejszej w przeddzień koncertu, postarano się o rozlepienie afiszów po mieście na kilka godzin przed popisem, co z góry przesądzało o powodzeniu.

A szkoda, wielka szkoda, bo wczorajszy występ artystyczny znanego i cenionego wysoce u nas i zagranicą zespołu mógł był wywołać najszczerszy entuzjazm i najbardziej przychylną ocenę w szerokich kołach włoskich słuchaczów. Niestety, **słuchaczów tych było niespełna dwa tuziny.** Sala Sgambati, mogąca pomieścić do tysiąca słuchaczów, świeciła pustkami. Prócz dwu tuzinów Włochów była obecna nieznaczna część tutejszej kolonji polskiej, złożona przeważnie z przedstawicieli naszego korpusu dyplomatycznego. Reszta kolonji nie wiedziała zapewne wcale o przybyciu krakowskich gości, a kto wie, czy nie odstraszyły jej nieco wygórowane ceny miejsc. Bez cienia złośliwości i przesady możnaby tu dodać, że nasi rodacy rzymscy bardzo chętnie i tłumnie schodzą się kilka razy do roku przy suto zastawionych stołach w salonach Poselstwa i Ambasady, mniej licznie i chętnie na tak zwanych „galówkach imieninowych“, bardzo nielicznie na obchodach narodowych Trzeciego Maja i uroczystościach kościelnych w dniu św. Stanisława i Kazimierza, — wcale na nabożeństwach wielkopostnych i kazaniach polskich, wygłaszanych w jednym z polskich kościołów tutejszych. Kto wie, czy ta **dziwna apatja polska nie była głównym powodem wczorajszej pustki** w „Sala Sgambati“!

Świadomi spraw koncertowych w Rzymie twierdzą, że chór krakowski zjawił się tu **w momencie najmniej odpowiednim,** bo publiczność rzymska, już przesycona koncertami, interesuje się jeszcze tylko produkcjami nadzwyczajnemi w rodzaju wspaniałego oratorjum „Stabat Mater“ Dworzaka, które istotnie po cztery razy powtarzano przy szczelnie zapełnionej widowni w Augusteum.

Atmosfera duchowa Miasta Wiecznego zdaje się nie sprzyjać polskim imprezom artystycznym. Zeszłoroczny **koncert Szymanowskiego i Fitelberga** nie wzbudził zbytniego zachwytu wśród rzymskiej publiczności, krytyka zaś fachowa potraktowała nieszczęśliwie ułożony program koncertu jako **„muzykę egzotyczną,** niezrozumiałą dla duszy włoskiej“. Natomiast wielkiem powodzeniem cieszyła się tu przed dwoma laty wystawa gospodarstwa domowego, zwłaszcza przysmaków kulinarnych i polskich wyrobów cukierniczych. Z tego nie wynika bynajmniej, jakoby Italczykowie mieli głębsze zrozumienie dla spraw kulinarnych niż artystycznych. Podobny sąd byłby krzywdzącym naród muzyków i śpiewaków, rzeźbiarzy i malarzy.

Jakkolwiek organizacja imprezy zawiodła, to jednak samo wykonanie pieśni objętych programem wzbudziło w słuchaczach zarówno włoskich jak i polskich **najwyższe uznanie i prawdziwy zachwyt.** Z pośród nielicznej wprawdzie lecz dobranej publiczności włoskiej padały słowa entuzjazmu w rodzaju: carino, magnifico, straordinario (milutkie, wspaniałe, nadzwyczajne).

W dzisiejszym zaś „Giornale d'Italia“ poświęca fachowy krytyk dłuższy i piękny artykuł ocenie polskiej pieśni, wykonanej przez chór krakowski. Ponieważ program koncertu obejmował pomiędzy innemi utwór **O. Rizzi'ego** p. t. „Ostatnie Dzwonki“, przeto ten szczegół nastręczył autorowi artykułu okazję do zapoznania krakowskiego kompozytora z publicznością włoską. Istnienie takiego kompozytora włoskiego na ziemi polskiej było dla Włochów **prawdziwą rewelacją,** na co wskazuje sam tytuł artykułu, brzmiący: **„Zakonnik włoski jako muzyk wyjawiony przez chór krakowski“.** Autor, wyraziwszy się pochlebnie o utworze „Ostatnie Dzwonki“, wita z entuzjazmem „nowego artystę, wchodzącego na Parnas italski“.

Pisząc o śpiewie chóru krakowskiego, mówi autor dosłownie:

> „Chór akad. dał nam koncert zadziwiający różnobarwnością i bogactwem harmonji. Słyszeliśmy w nim drgania całej duszy rozśpiewanej, — duszy Polski zmartwychwstałej; słyszeliśmy fanfary epiczne w pieśni żołnierskiej Galla, nostalgiczne elegje Lipskiego, szatańską (indivolata) polifonję „Bajeczki o myszce“ Wallek-Walewskiego, słyszeliśmy szczere i przekonywujące motywy, zbliżone do pieśni ludowych, w „boskiej“ Ninna Nanna M. Świerzyńskiego, i „Naszą Hankę“ Żeleńskiego, wspaniały motyw, który jakkolwiek powtarzany niezliczone razy, nie może dość nasycić słuchacza“.

Najbardziej zachwycają autora nasze krakowiaki, mazurki, kujawiaki i śpiewy góralskie, „pełne szlachetności i wdzięku“.

Czyniąc aluzję do stosunków uniwersyteckich we Włoszech, pyta autor dosłownie:

> „Czy nasze szkoły mogą przeciwstawić coś podobnego chórowi studentów najstarszego Uniwersytetu polskiego, chórowi, którego dyrektorem jest rzeczywisty „doktor“, chórowi, który za pomocą głosu ludzkiego sprawia wrażenie orkiestry, za pomocą onomatopei maluje dźwięki zjawisk? Zaprawdę nie mogą! My wychodzimy zaledwie poza „unisono“, nasze śpiewy są bez ładu i harmonji“!
>
> „Powie ktoś, że dla Polaków i Czechów śpiew chórowy był jedyną bronią w walce o zachowanie własnej narodowości, czem się tłumaczy wielki zapał do śpiewu i ukochania pieśni, które doprowadziły do takiej perfekcji. **Naród śpiewaków, jakim jest naród włoski, powinien wycofać się z tej roli podrzędnej.** Stoimy niestety pod względem chórów, wyjąwszy operowe i zawodowe, — poniżej jazzbandowych murzynów amerykańskich“.

Surowy swój sąd o kulcie pieśni włoskiej kończy autor upomnieniem, skierowanem do profesorów śpiewu, by sięgnęli do czystych źródeł pieśni starej Europy, które tak pięknie odtworzył Krakowski Chór Akademicki.

Niezwykle pochlebna ocena polskiego śpiewu przez krytyka włoskiego powinna **zachęcić chór krakowski do częstszych występów pod włoskiem niebem.** O ile występy będą zawczasu dobrze zorganizowane, mogą liczyć zawsze na zupełne powodzenie. Wówczas polskich pieśni rycerskich Moniuszki i krakowiaków będą słuchać nietylko prochy Augustów, Germaników, Brytaników, Oktawii i Agrypiny, śpiące w przyległym do „Sala Sgambati“ Mauzoleum Augusta, lecz tłumy Rzymian dzisiejszych, spragnionych ludowej pieśni „starej Europy“.

Rzym, 12 kwietnia 1929. **F. K.**

———o———

Europejskie sporty w Chinach.

Starochiński sport niema nic wspólnego ze sportem europejskim, tak, jak starochiński boks, różniący się w zupełności od boksu Dempsey'a lub Tunny'a, a w którym bez połamanych nosów i strumieni krwi nigdy się prawie nie obejdzie. Boks chiński, **wywodzący się od tańców rytmicznych i ćwiczeń gimnastycznych,** oparty na ściśle przestrzeganych regułach, wymaga niezwykłej dokładności i uwagi, gdyż najmniejsze uchybienie pociąga za sobą dyskwalifikację. Do walki **stają** zapaśnicy z wyciągniętemi ku sobie dłońmi. Jeden drugiego nie dotyka, a dłonie ich wykonują w powietrzu ruchy z całą siłą, jakgdyby napotykały na rzeczywisty opór przeciwnika. Sędziowie oceniają każdy zręczny ruch, napięcie muskułów, ściśle zastosowanie się do reguł, przyznają zaś palmę pierwszeństwa temu, który najdłużej wytrzyma tempo ruchów. **Dotykanie przeciwnika jest wzbronione,** a przecież po piętnastu minutach **takiej walki,** zapaśnicy są zupełnie wyczerpani.

W zaułkach miast portowych widuje się jeszcze dziś młodzież wykonującą, jako ćwiczenie gimnastyczne chwyty i ruchy starego boksu. Naogół jednak, sport ten, mimo wysiłków wskrzeszenia go, zamiera, co pociąga za sobą zmianę obrazu kłótni i awantur ulicznych. **I to zmianę ujemną, gdyż dawniej dwaj poróżnieni kulisi, wśród powodzi obelg wygrażali sobie gestami na pewną odległość, dziś zaś po europejsku biją się i ranią.** Taka nowoczesna bójka uliczna wprowadziła niedawno w ekstazę młodego polityka chińskiego, który, przypatrując się zażarcie walczącym ulicznikom, wykrzyknął: „Chiny idą naprzód“.

Boks europejski przywędrował do Chin z Manilli, gdzie Chińczycy, nie mogąc skłonić Amerykanów do nauki boksu chińskiego, postawili sobie za cel pobić w zapasach prawdziwego Jankesa.

Inne gałęzie sportu rozpowszechnili w Chinach także Europejczycy, jak n. p. pewien fabrykant kapeluszy w Manilli, nazwiskiem C. C. Lim, noszący tytuł „ambasadora sportu“, który założył klub sportowy „Loh Hwa“, wykształcił własnym kosztem drużynę piłki koszykowej, sam zaś w kilkakrotnych podróżach do Chin starał się rozbudzić zainteresowanie dla sportu.

Ogółem jednak sport chiński nie stoi na wysokim poziomie, choć piłkarze odnosili sukcesy w Australji, zaś dwaj mistrze tennisu, Ku Hoi Hi i Gordon Lum, rokują piękne nadzieje na przyszłość.

———o———

Rozdwojenie w socjalistycznym sporcie.

W ślad za rozłamem w socjalistycznych organizacjach politycznych i zawodowych, przyszedł rozłam także w sporcie, zostającym pod patronatem PPS. Powstało w Warszawie „Centralne Zrzeszenie Robotn. Organizacji Sportowych, na czele którego stanął poseł Rudolf Burda z B. B. S. P. Burda twierdzi, że Zrzeszenie obejmuje już w samej Warszawie 12 klubów sportowych i 1882 członków.

———o———

Fatalna klęska piłkarzy francuskich.

Hiszpanja — Francja 8:1.

Po pięknych zwycięstwach nad **Węgrami** (3:0) i **Portugalją** (2:1) wystąpiła **reprezentacyjna drużyna Francji** do walki z **teamem Hiszpanji.** Zawody te, jako czwarte międzynarodowe, rozegrano **w Saragossie.** Spotkanie zakończyło się wysokocyfrową porażką piłkarzy francuskich w stos. 8:1 (2:0). Honorową bramkę dla Francji zdobył stary internacjonał, Nicholas.

AKADEMICY WARSZAWSCY ZWYCIĘZCAMI W TURNEJU SIATKÓWKI.

W finałowych spotkaniach turnieju siatkówki stołecznego Ośrodka W. F. odnieśli bezapelacyjne zwycięstwo Akademicy warszawscy, uzyskawszy w trzech grach stosunek punktów 90:15. Drugie miejsce zajęła drużyna Polonji.

Ze świata filmu.

Z młodych lat kinematografji.

Prezydent „Hays-Organisation“ p. W. H. Hays, napisał dla nowowydanej książki p. t. „A Century of Industrial Progress“ osobny rozdział, podający historję kinematografji. Wyjmujemy z niego niektóre interesujące daty.

Pierwsze publiczne wyświetlenie filmu odbyło się w **Nowym Jorku** dn. 20 kwietnia **1896 r.** Oczywiście, były to wówczas tylko „ruszające się obrazki“, pokazywane jako curiosum w ramach zwykłego programu „variete“. Pierwszym teatrem świetlnym w budynku przeznaczonym wyłącznie dla filmów, był „Electric Theatre“ w Los Angeles. Otwarto go 2 kwietnia 1902 r. W tym czasie ukazały się nazwiska dzisiejszych potentatów filmowych A. Zukora i Williama Foxa. W roku 1909 zwróciło się do wytwórni „Biograph“, drobne, nieśmiałe dziewczę z prośbą o zatrudnienie w charakterze statystki lub „czegoś podobnego“. Biedactwo, poszukujące pracy, nazywało się wtedy Gladys Smith. Otrzymawszy pierwszą rólkę, młodziutka artystka zmieniła swe nader pospolite imię i nazwisko na dźwięczne „nomme de guerre“... **Mary Pickford!**

Wreszcie należy przytoczyć dzieje pierwszego, wielkiego sukcesu. Zdobyło go nieśmiertelne **„Quo Vadis“,** sfilmowane w Italji na podstawie arcydzieła Sienkiewicza. Zdobył on olbrzymie, jak na owe czasy, powodzenie, gdyż w r. **1913** wyświetlano go na nowojorskiem Broadway przez **dwadzieścia dwa tygodnie.** Był więc prototypem nowoczesnych arcydzieł, które goszczą dłużej niż pół roku na jednym ekranie.

Co słychać w Krakowie?

O nagrodę dla p. Nowaczyńskiego.

Informują nas, że Krakowski oddział ZASP u (Związku Aktorów Scen Polskich) zrezygnował z przyjęcia darowizny, jaką uczynił p. Adolf Nowaczyński, ofiarując przyznaną mu za „Wiosnę Narodów“ nagrodę konkursową (4.000 zł.), na rzecz Domu Aktora w Krakowie. W ten sposób nagroda staje się płynną i trzeba teraz o jej przeznaczeniu zadecydować. Chyba p. Prezydent Rolle zainteresuje się tą sprawą i popro stu poleci przyznane formalnie przez jury pp. Goetlowi i Nowaczyńskiemu nagrody wypłacić obu autorom, kładąc przez to kres tej przykrej aferze, wywołanej przez dwóch nietaktownych członków jury. Należy już raz skończyć z polityką zniechęcania i rozgoryczania autorów polskich do Teatru krakowskiego, i kompromitowania tem naszego miasta!

O przestrzeganie cen w miejscowościach odwiedzanych przez turystów.

Minist. spraw wewn. wystosowało do wszystkich wojewodów okólnik, w którym poleca urzędom wojewódzkim roztoczenie **specjalnej kontroli nad cennikami w hotelach, restauracjach i sklepach w miejscowościach odwiedzanych przez turystów.** Urzędy wojewódzkie powinny wydać zarządzenia, aby miejscowe komitety do spraw turystycznych informowały turystów o celowości zwracania uwagi na ceny w hotelach, restauracjach i sklepach.

Dla uniknięcia wyzysku należy wskazywać na celowość płacenia należności walutą polską. Powyższe zarządzenie ministr. spraw wewn. pozostaje w związku z sezonem letnim. Stwierdzono, że w miejscowościach częściej odwiedzanych przez turystów zagranicznych, jak np. Polaków amerykańskich, członków zjazdów i kongresów naukowych i fachowych, turyści narażani są zarówno w dużych miastach, jak i uzdrowiskach, na **niebywały wyzysk.** Wpływa to ujemnie na napływ turystów obcokrajowców do Polski i należy przeciwdziałać temu wyzyskowi.

Zaciąg ochotniczy do Marynarki wojennej.

Kierownictwo Marynarki Wojennej przy M. S. Wojsk. ogłasza: Do czynnej służby wojskowej w charakterze ochotników mogą być przyjmowani do marynarki wojennej w r. 1929 mężczyźni, urodzeni w latach **1909, 1910 i 1911. Termin wnoszenia podań do P. K. U. upływa dnia 1 lipca 1929 r. Ochotnicy służą w marynarce wojennej 4 lata i 3 miesiące,** z czego 2 lata i 3 miesiące przypada na obowiązkową służbę wojskową, a 2 lata na służbę nadterminową.

W ciągu służby w marynarce wojennej ochotnicy przechodzą najpierw wyszkolenie wojskowe (szkoła rekruta), jak w wojsku lądowem, następnie szkoleni są w szkole specjalistów floty, względnie flotylli, aby w końcu pełnić służbę na okrętach wojennych morskich i rzecznych, oraz w formacjach lądowych, jako specjaliści poszczególnych rodzajów służby. Zdolniejsi specjaliści wysyłani bywają do szkoły podoficerskiej, po ukończeniu której mogą pozostać w marynarce wojennej na stałe, jako podoficerowie zawodowi. Przez cały czas służby ochotnicy otrzymują żołd i dodatki według specjalnej tabeli, znacznie wyższej od tabeli poborowych. Jako nadterminowi otrzymują oni uposażenie według specjalnej ustawy o uposażeniu dla nadterminowych.

Głównym warunkiem do wstąpienia do marynarki wojennej jest dobra znajomość czytania, pisania i rachunków **w zakresie conajmniej 2 klas szkoły powszechnej,** posiadanie warunków fizycznych do tej służby, pożądana jest również znajomość rzemiosła.

Ćwiczenia wojskowe balneologów.

Ministerstwo spraw wojskowych zwróciło się do Zarządu Polskiego Tow. Balneologicznego w Krakowie z zawiadomieniem, że oficerowie, lekarze rezerwy balneolodzy, zamiast w lecie mogą odbyć ćwiczenia w okresie jesiennym i zimowym, począwszy od 1 października bm. wobec czego ubiegający się o tę ulgę powinni wnieść odnośne podanie do poszczególnego dowódcy Okręgu Korpusu.

—o—

NIE BURNATOWICZ A NIEWIAROWICZ.

Do recenzji teatralnej o „Dwóch panach“ wkradł się błąd przez t. zw. „przepisanie się“ autora. Sztukę tę reżyserował nie p. Burnatowicza ale p. Niewiarowicz, wybitny aktor i reżyser, który w niej gra rolę A. Gorzenia.

KOMISJE OPINJODAWCZE W SPRAWIE SZKOLNICTWA MUZYCZNEGO.

W dniach 22, 23 i 24 bm. odbędzie się w Krakowie „IV posiedzenie Komisji Opinjodawczej Ministerstwa W. R. i O. P. w sprawie ustroju szkolnictwa muzycznego w Polsce“. Obrady Komisji odbywać się będą na sali kameralnej Towarzystwa Muzycznego w Krakowie „Stary Teatr“, Plac Szczepański L. 1. II p. w godzinach od 10—13, oraz 16—19 i będą dostępne dla publiczności, zatem każdy interesujący się przebiegiem obrad Komisji może być obecny na sali obrad.

MIESIĄC MARZEC W KOMUNIKACJI POWIETRZNEJ.

Wyniki osiągnięte przez „Linje Lotnicze Lot“ w m. marcu b. r. dowodzą, iż z jednej strony publiczność coraz bardziej przyzwyczaja się do korzystania z nowoczesnego idealnego środka komunikacji, jakim jest samolot, z drugiej zaś, iż nasza komunikacja powietrzna swem sprawnem działaniem, pełnem bezpieczeństwem i wysoką regularnością na to zaufanie najzupełniej zasługuje.

Podczas gdy w styczniu z samolotów korzystało 176 pasażerów, to w lutym cyfra ta wzrosła do 508, w marcu zaś do 638 osób. Podobnie korzystnie rozwija się przewóz poczty i towarów. Samoloty przewiozły: w styczniu 989 kg poczty i 9.017 kg towarów, w lutym 1.802 kg poczty i 12.869 kg towarów, w marcu 2.378 kg poczty i 21.707 kg towarów.

W bieżącym miesiącu samoloty kursujące między Warszawą, Poznaniem, Katowicami, Krakowem, Lwowem, Gdańskiem, Brnem oraz Wiedniem, przelatują poszczególne przestrzenie w ciągu dwóch do trzech godzin. Z końcem kwietnia wejdzie w życie nowy rozkład lotów, przyczem sieć powietrzna zostanie znacznie rozszerzona.

—o—

Kraków, 17-go kwietnia 1929.

Środa 17: św. Rudolfa.
Czwartek 18: św. Apolonjusza.
Czwartek 18: wschód słońca o godz. 4.46, zachód o godz. 18.35.

—o—

POŻEGNANIE ZASŁUŻONEGO URZĘDNIKA. W tych dniach żegnało grono urzędników i urzędniczek Wydziału III. Dydekcji Poczt i Telegrafów w Krakowie przechodzącego w stan spoczynku Kierownika Oddziału VIII p. radcę Stanisława Antosza. W imieniu zebranego personalu przemówili w gorących słowach Nacz. Wydziału p. inż. Juljan Gostwicki, nast. ustępującego radcy Antosza p. referendarz Henryk Kopytkiewicz oraz kierownik Oddziału siódmego inż. Stanisław Fischer.

Niezwykle rozrzewniony dziękował p. radca Antosz za objawy sympatji i uznania.

KONTRAKTOWANIE ROBOTNIC ROLNYCH DO ROBÓT SEZONOWYCH W DANJI odbyło się dnia 16 b. m. w lokalu Państwowego Urzedu Pośrednictwa Pracy i Opieki nad Wychodźcami, ul. Krowoderska Nr. 5. Przyjęto 55 robotnic z powiatu krakowskiego, które w zeszłym roku pracowały w Danji i otrzymały wezwania imienne od pracodawców duńskich. Kontraktowanie robotnic rolnych na prowincji odbędzie się później.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 30 do 35 gr, niezbieranego 45 do 50 gr. śmietanki słodkiej 65 do 70 gr, śmietany kwaśnej 1.60 do 2.20 zł. jaja za kopę 8.20 do 9 zł. 1 kg masła zwyczajnego 6 do 6.50 zł. deserowego 7.30 do 7.60 zł. stołowego 7 do 7.20 zł. Drób: kura 5 do 10 zł, gęś 12 do 15 zł, indyk 25 do 28 zł, indyczka 20 do 24 zł. Jarzyny: 1 kg buraków 20 do 25 gr, marchwi 40 do 45 gr, cebuli i pietruszki 80 gr do 1 zł, wiązka rzodkiewki 60 do 80 gr, 1 kg selerów 1 do 1.20 zł, główka sałaty 25 do 40 gr, 1 kg jarzyny świeżej 20 do 25 gr.

SPROSTOWANIE. We wczorajszej korespondencji Karola Witolda z Zakopanego o obrazach malarza Gałka opuszczono ustęp: „ Artysta wypracował również kilka portretów: artysty-malarza Kidonia i górala“ — wskutek czego wynikła w opisie obrazów Gałka pewna niejasność.

TRAWERS NA NOGĘ. Wczoraj rano zdarzył się na ul. Rzemieślniczej fatalny wypadek, któremu uległ Jan Sikora, lat 42, robotnik. W czasie pracy przy budowie spadł mu na nogę trawers, skutkiem czego Sikora doznał skomplikowanego złamania prawego podudzia, oraz zmiażdżenia palców. Ofiarę wypadku opatrzył lekarz Pogotowia, poczem przewiózł ją do szpitala.

SKUTEK EKSPLOZJI LAMPKI BENZYNOWEJ uległ ciężkim poparzeniom twarzy Zygmunt Filler, lat 20, instalator. Nieszczęśliwym zajął się lekarz Pogotowia.

OFIARA NOŻOWCÓW. Na stację Pogotowia ratunkowego przyprowadził policjant Michała Rogala, lat 29, ślusarza, który w czasie bójki z kolegami został przez nich dotkliwie poraniony nożami. Lekarz stwierdził głębokie rany lewego biodra, oraz klatki piersiowej. Po opatrzeniu skierowano go do szpitala.

ZA SZYBKĄ I NIEOSTROŻNĄ JAZDĘ doprowadzono na inspekcję policji: Nazara Eugenjusza (lat 22), Bogacza Józefa (lat 25), Kopcia Jana, szoferów, oraz Franciszka Witka, pomocnika szoferskiego.

OFIARA OSZUSTA. Do Juljana Puchały rolnika z Leszczyn pow. Bochnia, podszedł wczoraj na ul. Rakowickiej jakiś osobnik i zaoferował mu kupno 3-ch metrów materji granatowej za kwotę 106 zł. Puchała po zakupieniu tej materji spostrzegł, że padł ofiarą oszustwa, gdyż towar przedstawia wartość zaledwie kilkunastu złotych.

CZYJA ZGUBA. W I. Komisarjacie policji przy ul. Starowiślnej zdeponowano znaleziony srebrny zegarek męski, oraz torebkę damską z dowodem osobistym na nazwisko Julji Omieckiej. Poszkodowani zgłosić się mogą po odbiór w powyższym Komisarjacie.

KRADZIEŻE I WŁAMANIA. Do mieszkania Weisbluma przy pl. Wolnica L. 13 dostał się nieznany sprawca i skradł dwa srebrne lichtarze, wartości 300 zł. — W nocy z 15 na 16 b. m. włamali się nieznani sprawcy do sklepu bławatnego Thierrasowej w Rynku dębnickim i skradli większą ilość towarów bławatnych nieustalonej na razie wartości. Sprawcy dostali się do sklepu od podwórza przez wybicie dziury w murze. Dochodzenia w toku.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ODDZIAŁ STRZELECKI „SOKOŁA“. Walne Zgromadzenie konstytujące Oddziału strzeleckiego „Sokoła“ krakowskiego odbędzie się w niedzielę 5 maja b. r. o godz. 10 rano w gmachu „Sokoła“ przy ul. Wolskiej L. 27, w lokalu strzelnicy na I. piętrze. Zarząd wzywa wszystkich członków Sokoła, którym leży rozwój ruchu strzeleckiego na sercu, by zgłaszali się na członków tegoż oddziału, oraz poparli usiłowania Komitetu organizaującego Oddział strzelecki Sokoła.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Dwaj panowie B“.
Czwartek: „Dwaj panowie B“.
Piątek: „Dwaj panowie B“.

TEATR GONG

Środa: „Przedwiośnie“.
Czwartek: „Przedwiośnie“.
Piątek: „Przedwiośnie“.
Sobota: „Przedwiośnie“.
Niedziela: „Przedwiośnie“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Tajemnica Cytadeli w Dęblinie“.
BAGATELA: „Zuzia saksofonistka“.
NOWOŚCI: „Awantura arabska“.
UCIECHA: „Pieniądz“. W roli głównej Brigita Helm.
SZTUKA: „W przeklętym domu“.
CORSO: „Powrót z niewoli“. W rolach gł.: Dita Parlo, Lars Hanson i G. Fröhlich.
WARSZAWA: „Ostrzegam“. Rez. Paweł Leni.

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w środę i jutro w czwartek ostatnia nowość repertuaru, komedja Hemara „Dwaj panowie B“ z pp.: Klońską, Wernicz, Zalewską, Grolickim, Komornickim, Krasnowieckim, Neubeltem, Niewiarowiczem, Mazankiem, Turskim. W sobotę G. B. Shaw'a „Pygmaljon“ z pp.: Jaroszewską, Klońską, Kosmowską, Węgierką, Nowakowskim i Szymańskim w rolach głównych.

Współczesna Francuska.

Dzisiejsza kobieta francuska jest wbrew opinjom rozszerzanym przez sensacyjne powieści, dobrą gospodynią, czułą matką i zarazem najlepszą towarzyszką życia mężczyzny. Francuzka, a szczególnie Paryżanka przykłada dużą wagę do szyku i elegancji swego zewnętrznego wyglądu, ale elegancję tą umie uzyskać zapomocą najprostszych środków.

Francja posiada dużą nadwyżkę kobiet, wynoszącą w samym Paryżu blisko 300 tysięcy. 40 proc. kobiet francuskich zarabia własną pracą na swe utrzymanie, a mimo to nie uzyskały one dotąd prawa wyborczego. Wiele wpływowych pań, jak księżna Rochefoucauld, i dyrektora „Turope Nouvelle“ p. Louise Weiss czynią zabiegi o uzyskanie praw wyborczych dla kobiet. Zupełnie specjalnem zjawiskiem w życiu kobiet francuskich są t. zw. „Equipés sociales“, organizacje młodych studentek, które udają się na przedmieścia Paryża, by tam wygłaszać do robotnic odczyty o sprawach socjalnych i literackich. Wzamian zato uczą się prelegentki od swych słuchaczek przedmiotów praktycznych, jak robienia sukien i kwiatów, modniarstwa i t. p. Ruch kobiecy we Francji szczególnie silnie podkreśla pierwiastek siostrzany we wzajemnych stosunkach kobiet, pochodzących z różnych warstw społecznych.

Aforyzmy.

1) Każda umysłowość ma swój słaby punkt, który raniony paraliżuje tężyznę całego umysłu.

2) Nieinteligentna energja życiowa czyni człowieka złym, nieinteligentna dobroć prowadzi do niedołęstwa; kto źle połączy te dwie sprzeczności, ma wszelkie szanse, aby się stać złym niedołęgą.

3) Przykre jest przejście z dostatku wrażeń w brak wrażeń; dzieci nie lubią być zmuszone do snu, starcy do snu wiecznego.

4) Gdybyś potrafił przekonać zmarłych, że zdolni są zmartwychwstać do tego życia, którem już żyli, zasnęliby jeszcze głębiej.

Karol Witold.

Życie gospodarczo-społeczne.

Wybory do Izby rzemieślniczej w Krakowie.

Jak się dowiadujemy ministerstwo przemysłu i handlu zarządziło rozpisanie wyborów do izby rzemieślniczej województwa krakowskiego. Wybory mają być ogłoszone **w dniach najbliższych** i odbędą się z **końcem czerwca względnie z początkiem lipca b. r.**

Wobec zawarcia kompromisu wyborczego z rękodzielnikami żydowskimi projektowano odbycie wyborów w terminie krótszym, wskutek tego jednak, że **zgłoszoną ma być jeszcze jedna lista, poza kompromisową,** która niewątpliwie uzyska wymagane ustawą 150 podpisów, **wybory będą musiały odbyć się w terminie normalnym.**

WYBORY BEZ GŁOSOWANIA.

Izba Rzemieślnicza we Włocławku.

Wybory do Izby Rzemieślniczej we Włocławku dokonane zostały bez głosowania. Na posiedzeniu komisji wyborczej stwierdzono, że w przepisanym terminie z wszystkich siedmiu obwodów wyborczych wpłynęła **tylko jedna lista kandydatów pod egidą Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem,** w skład którego weszli przedstawiciele zarówno chrześcijańskich, jak i żydowskich organizacyj rzemieślniczych. Rzemiosło chrześcijańskie otrzymało 13 mandatów, zaś żydowskie 7 mandatów.

Zwinięcie kopalni węgla w Tenczynku.

Kopalnia węgla „Krystyna“ w Tenczynku własność gwarectwa w Sierszy została w tych dniach **zamknięta** — podobno wskutek wysokich kosztów eksploatacji. Na skutek tego **240 górników traci pracę.** Zarząd gwarectwa na skutek porozumienia z województwem **zobowiązał się zatrudnić chwilowo robotników** częściowo w Sierszy, częściowo w Brzeszczach oraz w kamieniołomach. **Co się jednak stanie później z robotnikami nie wiadomo.** W powyższej sprawie interwenjowała we wtorek w województwie delegacja górników, prowadzona przez p. posła Puchałkę. Delegacja wysunęła szereg postulatów, które znalazły życzliwe przyjęcie.

Wczoraj podaliśmy kilka przykładów nieracjonalnej polityki fiskalnej w przedsiębiorstwach państwowych m. in. intenzywne finansowanie przez rząd państwowej kopalni węgla **w Brzeszczach,** posiadającej węgiel mało wartościowy, w płytkich warstwach i w 50 proc. zanieczyszczony kamieniem, a co najważniejsze — której produkcja jest już wogóle na wyczerpaniu. Egzystencję tej kopalni usiłuje się podtrzymać nowemi wierceniami, których koszt dojdzie do około 14 milj. fr. szwajcarskich.

Czy nie byłoby zatem o wiele racjonalniejszem użyć tych funduszów raczej na ewentualne wykupienie kopalni o dobrym węglu lub podtrzymanie jej produkcji dającej zatrudnienie dużej ilości robotników — przez udzielenie jej odpowiednich kredytów.

Sto miljonów złotych na cele budowlane

Ustawa o pożyczce wewnętrznej.

W Nrze 23 „Dziennika Ustaw“ z dn. 13 bm. ogłoszono ustawę, na której mocy — w celu zasilenia funduszów państwowych, przeznaczonych na wzmożenie budowy mieszkań — **został upoważniony minister skarbu do zaciągnięcia wewnętrznej pożyczki państwowej do wysokości 100 milj. zł.** w złocie drogą wypuszczenia obligacji, opiewających na okaziciela. Pożyczka będzie wypuszczona **serjami.** Kupony od obligacji pożyczki wolne są od podatku od kapitałów i rent. Obligacje pożyczki, nie przedstawione do zapłaty w ciągu lat 30 od dnia ich wylosowania ulegają przedawnieniu. Kupony od obligacji tej pożyczki ulegają przedawnieniu po upływie lat 10 od dnia ich wylosowania. Obligacje pożyczki mają wszelkie prawa papierów pupilarnych i mogą być używane dla lokaty kapitałów. **Oprocentowanie nominalne pożyczki łącznie z kwotą przeznaczoną na premje, jeśli premje będą ustanowione, nie może przekraczać 7 od sta rocznie.**

Depresja w handlu drzewem.

Jakkolwiek zawarcie prowizorjum drzewnego między Polską a Niemcami, wywołało pewne odprężenie na targu drewna, to jednak nie wywarło oczekiwanego wpływu na sytuację w polskim przemyśle drzewnym, którą cechuje w dalszym ciągu **wyraźna depresja i to zarówno w obrotach surowcem, jakoteż materjałami tartemi.**

Przyczyn szukać należy z jednej strony w wysokiej cenie surowca, jakiej żądają właściciele lasów oraz państwo, a następnie **w niekorzystnej konjunkturze zbytu zagranicą drzewa tartego,** tak w Niemczech, jak i Anglji. Na uwagę zasługuje zwłaszcza sytuacja na rynku niemieckim, gdzie wskutek nagromadzenia dużych zapasów drzewa z poprzedniej kampanji zaznacza się u importerów niemieckich pewna rezerwa w stosunku do zakupów w Polsce.

Niemieccy importerzy oferują na pokrycie faktur tylko weksle i to dłuższoterminowe, opiewające na 4 do 6 miesięcy, co utrudnia, zwłaszcza mniejszym producentom i kupcom, sprzedaż materjałów drzewnych do Niemiec.

Manipulacja leśna w kampanji 1928/29 przedstawiała się początkowo korzystnie, silne mrozy jednak i nadmierne opady śnieżne spowodowały przerwę przy wyrębie drewna. Naogół ilość drewna, przeznaczonego w bieżącym roku do eksploatacji, **była mniejsza, jak w poprzednich latach,** co wpłynie na jego cenę.

Wielkiem utrudnieniem dla przemysłu drzewnego jest dotkliwy brak wagonów, który szczególnie dotkliwie odbija się przedewszystkiem na eksporcie drzewa, dyskredytując nasze sfery handlowe zagranicą.

Związek przemysłowców bialskich wypowiedział umowę zbiorową.

W przemyśle Bielsko-Bialskim zanosi się **na nowy konflikt.** Związek Przemysłowców **wypowiedział z dniem 1 maja b. r. organizacjom robotniczym umowę zbiorową.** Jak się dowiadujemy, związki robotnicze noszą się z zamiarem wystąpienia z żądaniem o podwyżkę płac.

Lokatorzy nabywcami domu na licytacji

We Wiedniu wydarzył się interesujący i powszechnie komentowany fakt, ilustrujący dzisiejszą mizerję mieszkaniową z jednej strony, a z drugiej mizerję czynszową, w starych kamienicach.

Pewna Kasa Oszczędności miała na kamienicy przy Ungargasse 71 większą wierzytelność hipoteczną, lecz wskutek spadku wartości domów, nie miałaby możności uratowania pełnej pożyczonej sumy. Wystawiła dom na licytację. W trakcie tejże Kasa zawarła ze stowarzyszeniem mieszkaniowem, do którego należeli lokatorzy tej kamienicy, umowę, że Kasa **pozostawi hipotekę przez dalsze 20 lat,** zamiast wystawiać dom na licytację, natomiast stowarzyszenie kupi kamienicę i będzie spłacało raty amortyzacyjne, procenta i lokatorzy staną się po 20 latach właścicielami domu. W ten sposób Kasa spodziewa się wydobyć udzieloną pożyczkę hipoteczną, a lokatorzy wspólnymi siłami, staną się właścicielami domu.

Ponieważ wiele Kas Oszczędności w Austrji znajduje się w podobnej finansowej sytuacji, jak omawiania, więc obecnie wdrożono już kilkanaście analogicznych transakcyj. Praktyka bowiem dowiodła, że kilkanaście licytacyj domów, spowodowanych przez Kasy i Banki, dały wynik negatywny i Kasy musiały same nabywać takie domy.

PRZEMYSŁ FILMOWY W POLSCE SŁABY. ALE WCIĄŻ WZRASTA.

Produkcja filmowa polska wzrasta z roku na rok aczkolwiek pozostaje wciąż daleko w tyle za przemysłem filmowym zagranicznym. W roku 1923 wyprodukowano w Polsce 25 obrazów, w roku następnym 79, w 1925 — 74, 1926 — 63 o metrażu 66.054, w r. 1927 — 103 obrazy o metrażu 54.055, w roku zaś ubiegłym 201 o metrażu 108.854. Wzrosła także ilość kinematografów. W roku 1927 było ich na terenie Polski 564 a w ubiegłym 631.

Kupować tylko w sklepach polskich!

Głosy naszych Czytelników.

Podjęta przez nas propaganda kupowania wyłącznie w sklepach polskich wywołała duże zainteresowanie i oddźwięk wśród naszych Czytelników. Świadczą o tem nadsyłane wciąż do Redakcji listy podkreślające słuszność i pożytek tej akcji. Oto jeden z nich:

„Towary są lepsze i tańsze w polskich sklepach, niż w niepolskich (żydowskich), po tej samej cenie dla wszystkich: i tych, co się znają na nich i tych, co się nie znają. W polskich sklepach można także otrzymać towar na spłaty. Dlaczegóż polskie sklepy stoją pustkami a tamte są przepełnione?

Jest to niestety jeden z wielu skutków naszej bezmyślności, niedbalstwa i lenistwa.

Bo przecież możnaby przynajmniej przekonać się, czy potrzebnego artykułu nie można nabyć i w sklepach polskich, po tej samej cenie. Możnaby też przypomnieć sobie, że „handel to bogactwo narodu“ — więc jakże własny naród pozbawiać tego bogactwa! — Nie tylko polskich kupców, ale także pośrednio i siebie. Dlaczego nie zastanowić się **nad tem,** że chociaż może zdarza się czasem, **że jakiś** towar jest u żydów tańszy, za to inne, i wiele innych są znacznie droższe.

Jakże daleko jesteśmy od tego uświadomienia — jakie w Czechach oddawna istnieje. Czesi wiedzą, że należy kupować **swój towar i u swoich.** I nie trzeba im o tem przypominać. Wszak wiele jeszcze lat przed wojną, **czeszki** przestały nosić rękawiczki (powszechnie je wówczas noszono), dopóki nie została **odbudowana** i puszczona w ruch, spalona w swoim czasie fabryka rękawiczek.

Nawołuje się, żeby kupować krajowe **wyroby** — ale trzeba pamiętać, żeby i **u polskich** kupców! To drugie jest jeszcze ważniejsze.

J. Nowakowa“.

Sprawy urzędnicze.

Ogólne bolączki niższych funkcjonarjuszy państwowych

przedmiotem obrad zjazdu okręgowego.

Zarząd okręgowy niższych funkcjonarjuszy państwowych województwa krakowskiego zwołuje na niedzielę 21 b. m. zjazd członków związku dla omówienia spraw zawodowych. W szczególności poruszone zostaną:

Sprawa **pokrzywdzenia niższych funkcjonarjuszy państwowych przy zaszeregowaniu;** sprawa **umundurowania i zniesienia dopłat 25%;** wynagrodzenia za **nadliczbowe godziny pracy;** sprawa **nocnych dyżurów przy kasach skarbowych;** sprawa ustalenia służby stałej i prowizorycznej i zaszeregowanie do grup wyższych; sprawa **mieszkaniowa;** sprawa emerytów państw zaborczych.

Obrady toczyć się będą w sali Instytutu Geograficznego U. J. w Krakowie przy ul. Grodzkiej L. 64. Zjazd poprzedzony będzie nabożeństwem w kościele św. Anny.

Sprawy skarbowe.

O PRAWIDŁOWE KASOWANIE ZNACZKÓW STEMPLOWYCH.

Ministerstwo skarbu ostatnio wystosowało do wszystkich władz pismo okólne z odezwą, by organa urzędowe zwracały uwagę na ścisłe przestrzeganie przepisów o kasowaniu znaczków stemplowych.

W związku z tym okólnikiem przypominamy, że w razie uiszczenia **znaczkami stemplowemi** opłaty stempolewj od rachunków, pokwitowań i innych pism, stwierdzających wykonanie umowy — znaczki te (poza przypadkami wydania rachunku z księgi grzbietowej) mają być skasowane: a) bądź przez przepisanie początkowemi lub końcowemi wyrazami tekstu. b) bądź przez przepisanie datą skasowania oraz nazwiskiem lub firmą kasującego.

Niedopuszczalne jest kasowanie znaczków stemplowych w sposób inny, niż wyżej podany, w szczególności: przez przekreślenie na krzyż, tylko datą, tylko nazwiskiem. Rachunki i pokwitowania, zaopatrzone w znaczki skasowane nieprawidłowo — będą kwestjonowane.

O.

Rynek walutowy spokojny.

Wystarczająca podaż dolarów zapewnia **również stałość kursu dolara,** który w dniu wczorajszym utrzymał się na poziomie 8.93½—8.94 zł.; czeki bankowe 8.90¼—8.90¾ zł. W akcjach zupełny zastój. Firley. Siersza górnicza i Chybie lekko zniżkowe. Słabsza również w tendencji jest dolarówka.

Płacono: Firley 45.50 zł; Siersza górnicza 120 zł; Elektrownia 62.61 zł; Chybie 51 zł: 4% skonwertowane obligacje Banku Gosp. Kraj. 40.75 zł; 5% premjowa pożyczka dolarowa 96.50 zł; 4% inwestycyjna 106.50 zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Dewizy: Belgja 123.87, 124.18, 123.56: Holandja 358.13. 359.03. 357.23: Londyn 43.29. 43.28½, 43.39, 43.18; Nowy Jork 8.90. 8.92. 8.88: Paryż 34.85, 34.94. 34.76: Szwajcarja 171.68. 172.11. 171.25; Sztokholm 238.35. 238.95, 237.75: Wiedeń 125.26. 125.57, 124.95; Włochy 46.71. 46.83. 46.59: Marka niemiecka 211.45½.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Akcje: Bank Dyskontowy 125 — Bank Handlowy 120 — Bank Polski 165½ — Bank Zachodni 85½ — Bank Spółek Zarobkowych 85 — Elektrownia Dąbrowa 100 — Cegielski 40, 41 — Lilpop 34¼ — Starachowice 29.

Pożyczki: 4% premjowa pożyczka inwestycyjna 105¼, 105 — 5% dolarowa 92 — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 59 — 6% dolarowa 84½ — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

POPRAWA ZŁOTEGO W ZURYCHU UTRZYMUJE SIĘ.

Paryż 20.29½, Londyn 25.22, Nowy Jork 5.18½, Belgja 72.15, Włochy 27.20½, Hiszpanja 77.—, Holandja 208.60, Berlin 123.16, Wiedeń 72.97, Sztokholm 138.80, Oslo 138.57½, Kopenhaga 138.50. Sofja 3.75¼. Praga 15.37¼, Warszawa 58.25. Budapeszt 90.52½. Białogród 9.12 7/8, Ateny 6.72¾, Konstantynopol 2.55½, Bukareszt 3.08½. Helsingfors 13.09. Buenos Aires 218.50.

Radio.

Czwartek 18 kwietnia.

Kraków (314.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału, komunikatu; 12.10 Transmisja odczytu i koncertu z Filharmonji Warszawskiej organizowanych dla młodzieży szkolnej; 14.50 Transmisja komunikatu meteorologicznego i gospodarczego; 15.35 Transmisja z Warszawy: 16.15 Transmisja z Wilna; 17 Pogadanka dla pań: Dr. Ameisen: „Kosmetyka“; 17.25 Odczyt p. t.: „O Małaczewskim — poecie (z recytacjami jego utworów)“ — p. J. A. Gałuszka; 17.55 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Prof. Stanisławski: „Lekcja angielskiego“; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału, program na dzień następny: 20.05 Koncert wieczorny; 21.15 Transmisja z Wilna: 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (13.95.1) G. 11.56 Sygnał czasu oraz komunikat; 12.10 Odczyt p. t.: „Indje nowoczesne“ — dr. Kotowski; 12.35 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej koncertu org. dla młodzieży szkolnej; 14.50 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy; 15.10 Odczyt p. t.: „Umowa o pracę pracowników umysłowych“ — sędzia Bitner: 15.35 Odczyt p. t.: „Europa na Kongresie Wiedeńskim“ — prof. Iwaszkiewicz; 16 Komunikat L. O. P. P.; 16.15 Program dla dzieci — transmisja z Wilna. Pogadanka p. Tokarczyka p. t.: „Czego ludzie nie wymyślą“; 17 „Wśród książek“ — prof. Henryk Mościcki; 17.25 Pogadanka p. t: „Mody wiosenne“ — p. Ankiewiczowa; 17.55 Koncert kameralny; 18.56 Rozmaitości; 19.10 Odczyt „Reglamentacja wywozu produktów rolnych“ — p. Grabowski; 19.35 Nadprogram. komunikaty; 19.56 Sygnał czasu; 20 Koncert Warszawskiej Orkiestry Policji Państwowej; 21.15 Transmisja z Wilna p. t.: „Jak się wyzwalało Wilno“: 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“.

Katowice (416.1). G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał, oraz komunikat lotniczo-meteorologiczny: 12.10 Transmisja z Warszawy; 12.35 Transmisja z Warszawy; 15.45 Komunikat Polsk. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16 Koncert płyt gramofonowych; 16.15 Transmisja z Wilna; 16.45 Dalszy ciąg koncertu płyt gramofonowych; 17 Odczyt „Zabobony i przesądy na przestrzeni wieków“ — p. Sumowski; 17.25 Skrzynka pocztowa — p. St. Steczkowski; 17.55 Transmisja z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Odczyt z cyklu: „Wiosna narciarska“— Dr. Załuski; 19.35 Lekcja praktyczna używania telegraficznych znaków Morse'a — p. Jan Ciahotny; 19.56 Sygnał czasu; 20.05 Transmisja koncertu wieczornego z Krakowa; 21.15 Transmisja z Wilna:

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Sprowadzenie zwłok ks. arcybiskupa Kluczyńskiego.

Warszawa 16. 4. (Telef. wł.). Na stację Stołpce przybyły z Leningradu zwłoki ś. p. ks. arcybiskupa Kluczyńskiego. W obecności przed stawicieli władz zwłoki odebrał ks. Fr. Rutkowski, który dzielił ze zmarłym ciężkie lata wojny i opiekował się nim w ostatnich chwilach. Po rozpoznaniu zwłok przez ks. Rutkowskiego i załatwieniu formalności, zwłoki zostały skierowane do Wilna, dokąd przybyły nocą. Eksportacja zwłok odbyła się we wtorek o godz. 5 po południu.

Członkowie spółdzielni pokryją niedobory.

Lwów, 16. 4. (KAD) Lwowski Sąd Okręgowy na podstawie konkursu zawyrokował, że członkowie spółdzielni „Centralnej Kasy Włościańskiej dla Rolnictwa, Handlu, Przemysłu“ **mają na pokrycie niedoborów spółdzielni wpłacić do 14 dni 197.000 zł. pod rygorem egzekucji.** Kwotę tę rozdzielono na 675 członków spółdzielni, z których wielu podpisując większą liczbę udziałów, musi na każde 1000 zł. podpisanych udziałów dopłacić 2500 zł. na pokrycie niedoboru. Spółdzielnię zniszczyła, podobnie jak i „Nuzę“, lekkomyślna gospodarka.

Ponieważ wyroku w sprawach konkursowych, odnoszących się do spółdzielni, się ogłaszane tylko w pismach urzędowych, nie docierających do włościan, ci ostatni staną nagle wobec niespodziewanej egzekucji, która bardzo wielu członków-włościan zrujnuje. W celu ratowania członków zawiązał się **specjalny komitet.**

ŚLEDZTWO W SPRAWIE P. CZECHOWICZA.

Warszawa. (AW) Z kół prawniczych komunikują, że sędziemu Sądu Najwyższego p. Zalewskiemu, który prowadzi śledztwo w sprawie b. ministra Czechowicza, doręczono 10 pytań, sformułowanych przez oskarżycieli.

SKŁAD RADY FINANSOWEJ.

Kilka pism przypomina, że Rada Finansowa została mianowana już w 1926 r. na 3 lata i składa się z 14 przedstawicieli bankowości, handlu, przemysłu, rolnictwa i t. p. Są to: b. min. Michalski, b. sen. Stecki, b. pos. Łypacewicz, pos. Hołyński. dyr. Fajans, wiceprezes Banku Pol. Młynarski, prezes. Żychliński, dyr. Falter, prof. Krzyżanowski, prezes Izby handlowej Epstein, dr. Gross, prez. Górecki, prez. Ludkiewicz, dyr. Jezierski.

LOTERJA KLASOWA.

Warszawa, 16. 4. (Tel. wł.). Główną wygraną 20 tys. i 400 tys. zł. premji wygrał w ciągnieniu Państwowej Loterji Klasowej nr. 24.504. Wygrana 15.000 zł. padła na nr. 151.182, 10.000 zł, na nr, 69,467, 5.000 zł. na nr. 82.525.

WŁAMANIE W MIECHOWIE.

Do Urzędu pocztowego w Miechowie dokonano z soboty na niedzielę niezwykle śmiałego włamania. Złodzieje dostawszy się do pomieszczeń Urzędu, rozbili kasę ogniotrwałą, z której jednakże cała większa gotówka została tejże doby wieczorem pod strażą Policji odwieziona do Kielc. Zaskoczeni taką niespodzianką złodzieje nie dobierali się już do skrytki z listami wartościowemi, dzięki czemu i te pieniądze ocalały. Woźny pocztowy, który w sąsiedztwie nocował i nic rzekomo nie słyszał, został aresztowany. (KAD).

PROCES O UWALNIANIE POBOROWYCH.

Warszawa, 16. 4. (Tel. wł.). W Łodzi rozpoczął się proces przeciwko komendantowi P. K. U. w Wieluniu podpułkownikowi J. Rogowskiemu, referentowi porucznikowi Kijanie oraz kilku innym oskarżonym o nielegalne zwalnianie z wojska poborowych za wynagrodzeniem pieniężnem. Proces potrwa 14 dni.

PRZEWLEKŁY STRAJK W WILAMOWICACH.

Już przeszło miesiąc trwa strajk robotników fabrycznych w tkalni inż. Krzyżanowskiego w Wilamowicach, pow. Biała. Strajk wybuchł na podłożu ekonomicznem i **dotychczas do żadnego porozumienia nie przyszło.**

Różne wiadomości.

Warszawa, 16. 4. (Tel. wł.). Wiceminister przemysłu i handlu Doleżal powrócił z Genewy, dokąd jeździł na posiedzenie komitetu ekonomicznego Ligi Narodów.

Minister Matuszewski pójdzie śladem p. Czechowicza.

Warszawa 16. 4. (Telef. wł.). Nowy kierownik ministerstwa skarbu pułk. **Matuszewski** wygłosił w dniu objęcia urzędowania we wtorek, do urzędników następujące przemówienie:

Przystępując do kierowania resortem, z którego pracą **dotychczas spotykałem się sporadycznie tylko i zdaleka**, czuję się w obowiązku powiedzieć panom w kilku zdaniach, jak pracę tę pojmuję i jak zamierzam do niej się odnieść. Jako kierownik, nie zaś minister, powołany jestem do spełnienia określonych zadań i w określonym terminie, jeżeli wogóle określenie terminu przy zjawiskach tak złożonych, jak ekonomiczne i polityczne, jest rzeczą możliwą.

Tem bardziej chcę, aby zapoznali się panowie z metodą, jaką stosować zamierzam. Ustępujący rząd p. prof. Bartla, podobnie jak poprzednie od roku 1926 działające rządy, zostawia po sobie skarb zasobny, kasy pełne, walutę ustabilizowaną. Tem samem działalność rządów poprzednich, w których tak długo tekę skarbu piastował p. min. Czechowicz, daje najcenniejsze, gdyż na praktyce oparte wytyczne.

Trzymać się zatem będziemy wskazań, które okazały już swoją skuteczność, unikać wszelkich gwałtownych, wyraźnie przez życie nie wskazanych zmian. Główną troską, jaka przyświecała działalności skarbu i która stała się już zasadą nie do obalenia w przyszłości, był**a równowaga budżetu państwa.**

ZAPOWIEDŹ OSZCZĘDNOŚCI.

Równowaga budżetu opiera się na stosowaniu nietylko przez ministra skarbu, ale przez wszystkich, którzy administrują pieniądzmi skarbowemi, **stałej i czujnej oszczędności.** Mówię: **czujnej**, gdyż w życiu gospodarczem, każdy najlepiej i najstaranniej opracowany plan musi być dostosowany bezustannie do wciąż zmieniającej się konjunktury ekonomicznej, zależnej nietylko od nas, ale przedewszystkiem od tysiąca zmiennych czynników międzynarodowego życia gospodarczego.

To też, choć każdy członek rządu, winien mieć swobodę wykonywania budżetu, stanowiącego podstawę jego pracy, za którą on jest odpowiedzialny, będę jednak obserwował pilnie konjunkturę i akcentował konieczność zmian, któreby wymagały odstępstwa od przewidzianego planu w kierunku przykrego, ale niezbędnego zmniejszenia wydatków.

Brak doświadczenia w pracy skarbowej, z czego zdaję sobie sprawę, stwarza w mym osobistem ustosunkowaniu się do administrowania groszem państwowem, **zdwojoną ostrożność.**

Być może jednak, że tam, gdzie chodzi o rozpoczynanie zamierzonych prac, podwyższających zobowiązania na przyszłość lub dla bezpośredniego zaciągania nowych zobowiązań ta ostrożność moja będzie niekiedy pożyteczna.

To, co powiedziałem panom, dotyczy działalności ministra skarbu, jako wyborcy i administratora pieniędzy skarbowych, inne bowiem dziedziny pracy ministerstwa połączone są z zakresem prac innych ministerstw gospodarczych lub rządu jako całości. Nie miejsce tu zatem i nie czas mówić o nich.

Równowaga budżetu, oszczędność przy **stosowaniu się do realnych możliwości kraju, te bazy**, o których panom mówiłem przed chwilą, **są prawdami elementarnemi.** Wiem że trudności **leżą** nietylko w pojęciu prawd takich, ale w ich konsekwentnem stosowaniu.

Chcę panom oświadczyć, że wytężę całą energję i decyzję, której mi nie zbraknie, aby tej trudnej, choć prostej rzeczy dokonać. Jestem pewien, że panowie uczynią to samo.

„ODCINEK“ SKARBOWY.

W ten sposób uda nam się osiągnąć to co jest niewątpliwie wspólnym naszym celem: obsłużyć dobrze i uczciwie państwo na jego **odcinku skarbowym.** Będę szczęśliwy, jeśli uda mi się osiągnąć także to, co jest jedynym osobistym celem jaki mam, podejmując tę pracę: osiągnąć szacunek ludzi, którzy obdarzyli mnie zaufaniem, szacunek społeczeństwa i szacunek panów.

Min. Czerwiński objął urzędowanie.

Warszawa, 16. 4. W dniu 16 kwietnia br. o godz. 10.30 rano odbyło się w ministerstwie W. R. i O. P. przekazanie urzędowania przez dotychczasowego ministra dr. Kazimierza Świtalskiego, obecnego prezesa Rady Ministrów, panu ministrowi dr. Czerwińskiemu, dotychczasowemu podsekretarzowi stanu w tymże ministerstwie. W pożegnalnem przemówieniu zapewnił p. minister Czerwiński pana Premjera, **że ministerstwo oświaty prowadzone będzie i nadal w myśl jego poczynań i linji wytycznej i polecił ministerstwo jego specjalnej opiece.** Pan Premjer w odpowiedzi zaznaczył, że z ministerstwem łączą go serdeczne węzły uczuciowe i że losy tego ministerstwa będą go zawsze żywo obchodziły.

Niemcy i sowiety apostołami rozbrojenia!

HR. BERNSTORFF I LITWINOW ŻĄDAJĄ POŚPIECHU.

Genewa, 16. 4. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej **delegat niemiecki hr. Bernstorff zaprotestował żywo przeciwko propozycji przewodniczącego komisji,** w sprawie programu prac, oraz domagając się **niezwłocznego drugiego czytania projektu konwencji.** Następnie delegat sowiecki **Litwinow** oświadczył, że projekt przedstawiony przez Sowiety, może rozwiązać wszystkie kwestje zawarte w memorandum niemieckiem, przyczem zaznaczył, że projekt opracowany przez komisję, oraz projekt sowiecki winny być rozpatrywane oddzielnie. Delegat turecki poddał myśl rozpatrzenia projektu sowieckiego, chińskiego i tureckiego przed przystąpieniem do drugiego czytania. Po wystąpieniach szeregu członków na rzecz programu prac, opracowanego przez komisję, **komisja zatwierdziła ten program i postanowiła przystąpić w dniu jutrzejszym do rozpatrywania projektu sowieckiego.**

(Już w ub. roku Niemcy i bolszewicy domagali się przyspieszenia prac Ligi Narodów, nad problemem rozbrojenia, które postępują bardzo powoli, co jednak wcale nie jest dowodem złej woli. Propozycje Litwinowa, zmierzające do przeprowadzenia w ciągu 4 lat zupełnego rozbrojenia — nie wyłączając nawet zniszczenia archiwów wojskowych — były wówczas przez większość delegatów określane, jako demagogiczny manewr. Co do Niemiec, to jasnem, że nawet najwięksi militaryści mogą żądać rozbrojenia, gdyż Niemcy mogą mieć jawnie 100.000 żołnierzy. Wobec tego w razie rozbrojenia sytuacja militarna Niemiec polepszyłaby się znacznie.).

—ooo—

ZAKAZ UŻYWANIA GAZÓW TRUJĄCYCH.

Białogród, 16 4. (PAT.) Rząd jugosłowiański ratyfikował konwencję w sprawie zakazu używania gazów trujących, zawartej w 1925 r. pod auspicjami Ligi Narodów. Dokumenty ratyfikacyjne zostały wysłane do Paryża, gdzie są złożone również takie same instrumenty innych krajów.

Memorjały w sprawie mniejszości.

Warszawa 16. 4. (Telef. wł.). Generalny Sekretarjat Ligi Narodów otrzymał memorjały w sprawie mniejszości narodowych ze strony Niemiec, Szwajcarji, Polski, Czechosłowacji, Jugosławji, Litwy, Łotwy, Estonji, Holandji, Grecji, Rumunji, Węgier i Chin. Oczekiwany i zapowiadany memorjał od rządu fińskiego nie nadszedł.

MAŁY RUCH GRANICZNY Z LITWĄ.

Warszawa. (AW). Dziś wyjeżdża do Kowna dyrektor departamentu M. S. Z. p. Szumlakowski w towarzystwie referenta Marchlewskiego. W celu dokonania wymiany dokumentów dotyczących umowy o t. zw. małym ruchu granicznym między Polską a Litwą.

„Socjaliści austrjaccy opuścili teren demokracji“.

Wiedeń, 16. 4. (PAT) Dzienniki donoszą z Insbrucka, że w ubiegłą niedzielę naczelnik Voralbergu p. Ender wygłosił dłuższą mowę na temat: Heimwehry i socjalistyczny Schutzbund. Zaznaczył on, że między obydwoma organizacjami istnieją wielkie różnice, ponieważ Schutzbund jest narzędziem partji socjalno-demokratycznej, podczas gdy Heimwehry nie stoją na usługach żadnej partji, lecz same stanowią partję. **Socjalna demokracja Austrji popełniła wielki błąd przez to, że opuściła teren demokracji i konstytucji.** Socjalni demokraci nie będą mogli się uskarżać, gdy pewnego dnia powstanie z Heimwehry silna partja faszystowska. Dr Ender wystąpił następnie przeciwko agitacji monarchistycznej i wspomniał m. i., że b. kanclerz dr. Seipel starał się dojść do porozumienia z rodziną cesarską w sprawie majątku Habsburgów. Rodzina cesarska nie zgodziła się jednak na żadne pertraktacje, ponieważ nie uznaje rządu republikańskiego w Austrji.

Stany Zjednoczone nie zmieniły poglądów.

Berlin. 16 4. (PAT.) Prasa berlińska donosi z Waszyngtonu, że w konsekwencji narad, jakie odbyły się w Białym Domu, wydany został komunikat półoficjalny oświadczający, **że stanowisko rządu amerykańskiego w sprawie długów wojennych i reparacji nie uległo żadnej zmianie.** Stany Zjednoczone stoją w dalszym ciągu na stanowisku, iż pomiędzy długami a reparacjami nie istnieje żaden związek. Jednocześnie Biuro Wolffa podaje z Waszyngtonu komunikat półoficjalny, określający zmniejszenie kosztów okupacyjnych Ameryki, jako niemożliwe.

NIEMCY TARGUJĄ SIĘ.

Paryż. (AW) Delegacja niemiecka wręczyła wczoraj delegacji państw koalicyjnych pisemną odpowiedź na ich memorjał.

Przed 10-leciem zjednoczenia Rumunji

Wiedeń, 16. 4. (PAT). Dzienniki donoszą z Bukaresztu: Minister spraw wewnętrznych Wajda zaprosił mniejszości węgierskie do udziału w uroczystości zjednoczenia, która odbędzie się dnia 10 maja br. w Alba Julja. Przedstawiciele mniejszości węgierskich nie przyjęli tego zaproszenia. Przedstawiciele mniejszości niemieckich natomiast wezmą udział w uroczystości.

Nowe walki w Chinach.

Wiedeń. 16 4. (PAT.) „United Press“ donosi z Iczang, że w przebiegu walk pomiędzy wojskami Hankau, a wojskami rządowemi odniosło rany trzech marynarzy angielskiego okrętu wojennego, zaś podczas innych walk pomiędzy chińskiemi wojskami rządowemi, a wojskami Hankau został zraniony korespondent „United Press“, który znajdował się w głównej kwaterze wojsk nacjonalistycznych.

ZABIŁ DYREKTORA FABRYKI.

Wiedeń. (AW) W dniu dzisiejszym przed południem 50-letni robotnik Zachour zranił ciężko dyrektora znanej fabryki mebli Portois i Fix; odda! on do niego strzał z rewolweru. Zachour popełnił zamach, ponieważ otrzymał przydział pracy, z której nie był zadowolony.

Sport zagranicą.

— Doroczny, międzymiastowy mecz rugby pomiędzy **Londynem** a **Paryżem** przyniósł zwycięstwo Anglikom w stosunku 12:6.

— Wielki wyścig samochodowy w **Brescia** (Italia), na dystansie 1.000 mil ang. (1.618 klm.), wygrał **Campari**, przebywszy ten dystans **w 18 godz. 4 min. 25 sek.**

— Bokser belgijski Sybille zdobył mistrzostwo Europy wagi lekkiej, bijąc na punkty Raphaela. Mecz odbył się w Marsylji.

A. CONAN DOYLE. 20

Głębina Maracot.

(Świat zaginiony na dnie morza).

przekł. Br. J. Falka.

Poruszono teraz nowe struny. Pojawili się reformatorzy, którzy próbowali nawrócić naród ze złej drogi i skierować go ku dawniejszym, wzniosłym celom. Ujrzeliśmy ich, ludzi poważnych, którzy usiłowali wpłynąć na lud i uchronić go przed zgubą. Ale wysiłki ich spotykały się z drwinami i szyderstwem, zwłaszcza kapłanów Baala, którzy tymczasem doszli do wielkiego znaczenia. A jednak reformatorzy nie zrażali się niczem. Walczyli wciąż o zbawienie narodu, a twarze ich stawały się coraz poważniejsze i groźne, jak twarze ludzi ostrzegających przed straszliwem niebezpieczeństwem. Zaledwie drobna część słuchaczy zmieniła pod ich wpływem sposób życia, ale inni zlekceważyli sobie mądre rady i wyśmiewając je pogrążali się w błocie coraz głębiej. I przyszedł czas, kiedy zabrakło reformatorów, gdyż bezowocność wszelkich wysiłków zmusiła ich do zaniechania prób ocalenia tego zwyrodniałego narodu.

Potem ujrzeliśmy dziwny obraz. Znalazł się reformator, człowiek niezwykle silnej woli, który pociągnął za sobą drugich. Miał majątek, wpływy, znaczenie i rozporządzał środkami dzisiaj nam nieznanemi. Ujrzeliśmy go w stanie, zbliżonym do transu, porozumiewającego się z wyższymi duchami. On to zużytkował zdobycze wiedzy — a wiedza stała w tym kraju o wiele wyżej, niż u nas w czasach obecnych — i przystąpił do zbudowania arki ochronnej w przewidywaniu zbliżającej się katastrofy. Ujrzeliśmy tysiące ludzi przy pracy i wznoszone szybko mury, podczas gdy tłumy lekkomyślnych obywateli wyśmiewały się z niepotrzebnych, zdaniem ich, środków ostrożności. Widzieliśmy innych, którzy starali się przekonać go, że o wiele łatwiejszą byłaby ucieczka do jakiegoś bezpiecznego kraju, jeśli pobyt w Atlantydzie przyprawia go o niepokój i lęk. Odpowiedział im — o ile mogliśmy zrozumieć — że chce pozostać w zbudowanej przez siebie Świątyni bezpieczeństwa dla dobra pewnych osób, których musi ocalić w ostatniej chwili. Tymczasem ściągał do niej swoich strażników i trzymał ich tam stale, nie znał bowiem dnia ani godziny, chociaż o zbliżającej się klęsce zawiadomiły go siły nadprzyrodzone. To też po ukończeniu arki i zamknięciu oraz wypróbowaniu uszczelnionych drzwi, czekał na katastrofę wraz ze swoją rodziną, przyjaciółmi, strażnikami i służbą.

I katastrofa przyszła. Nawet na obrazie przejmowała grozą. Bóg jeden wie, jaką była w rzeczywistości. Ujrzeliśmy najpierw wznoszącą się na spokojnym oceanie olbrzymią, potworną górę wodną. Potem ujrzeliśmy, jak góra ta posuwa się naprzód, mila za milą, wielka, błyszcząca, pokryta pianą. Rosła z każdą chwilą... Na grzbiecie spienionej fali pływały szczątki strzaskanych galer. Fala runęła na brzeg, zalała miasto, a domy jego padały pod naporem wód, jak zboże, powalone przez huragan. Ujrzeliśmy na dachach domów ludzi, czekających na śmierć nieuchronną, z przerażonemi twarzami, błędnemi oczyma i wykrzywionemi ustami, — ludzi, którzy załamywali z rozpaczy ręce i wyrywali sobie włosy z głowy. Ci sami mężczyźni i kobiety, którzy przyjmowali ze śmiechem wszelkie ostrzeżenia, błagali teraz Niebiosa o litość, leżąc na ziemi, lub klęcząc z wzniesionemi w górę rękoma. Nie było już czasu, aby szukać schronienia w arce, która stała za miastem, ale tłumy ludzi uciekły do cytadeli, wybudowanej na wzgórzu. Niebawem zaczęła się jednak walić i cytadela. Wszystko zaczęło się walić. Woda przedostała się do wnętrza ziemi, ogień wulkanów zmienił się w parę, a ta wysadziła w powietrze duże przestrzenie lądu. Domy miasta padały jeden za drugim wśród okrzyków zgrozy zebranych w sali widzów. Grobla portowa runęła. Wysoka latarnia morska zniknęła pod wodą. Dachy domów wyglądały przez pewien czas z wody, jak skały nadbrzeżne, o które rozbijają się bałwany, ale i one wkrót ce pogrążyły się w toni. W końcu i cytadela, która utrzymywała się najdłużej nad wodą, jak olbrzymi jakiś okręt, obsunęła się w otchłań wraz z ludźmi, szukającymi w niej ocalenia. Dramat dobiegł do kresu i miejsce kontynentu zajęło morze, na którego powierzchni pływały ciała zmarłych ludzi i zwierząt, krzesła, stoły, części ubrania, kapelusze i inne rzeczy, świadczące, że w miejscu tem rozegrała się niedawno straszliwa tragedja. Wkrótce i one zniknęły... Po wielkiem państwie, które Bóg skazał na zagładę, nie pozostał żaden ślad na bezmiarze lśniących, jak żywe srebro, wód oceanu.

Przedstawienie skończyło się. Nie stawialiśmy żadnych pytań, gdyż w myśli mogliśmy sobie dośpiewać resztę. Wielki ten kraj opadać musiał coraz niżej w otchłań wodną wśród wstrząśnień wulkanicznych, dzięki którym powstał wokół niego pierścień podmorskich gór. Oczyma duszy widzieliśmy na dnie Atlantyku zburzone i zatopione miasto obok arki schronienia, w której zebrała się garść ludzi pozostałych przy życiu. I teraz zrozumieliśmy, w jaki sposób udało im się ocalić przed śmiercią. Kierując się wskazówkami swego wielkiego przywódcy i nauczywszy się od niego wszelkich sztuk, żyli w arce przez szereg pokoleń. Z pięćdziesięciu lub sześćdziesięciu jej pierwotnych mieszkańców powstało całe społeczeństwo, które wkopało się w głąb ziemi, aby znaleść dla siebie dosyć miejsca. Taki był los pozostałych przy życiu mieszkańców potężnej Atlantydy. W dalekiej przyszłości, kiedy szlam głębinowy zmieni się w kredę i jakiś nowy kataklizm wydobędzie znowu to wielkie miasto z morskiej otchłani, geologowie zdziwią się, znalazłszy w kamieniołomach, zamiast muszli i krzemieni, szczątki zamierzchłej cywilizacji i ślady dawnej katastrofy.

Tylko jeden szczegół pozostał niewyjaśniony, a to, jaki okres czasu upłynął od chwili zagłady Atlantydy. Dr. Maracot znalazł jednak sposób obliczenia go w przybliżeniu. W jednem ze skrzydeł wielkiego budynku znajdowało się podziemie, służące za kryptę grobowa wodzów. Podobnie jak w Egipcie i w Jukatanie zwłoki zmarłych balsamowano i przechowywano tutaj w niszach ściennych. Manda, który pokazywał nam niezliczone szeregi tych smutnych relikwij, zwrócił naszą uwagę z pewną dumą na ostatnią niszę, która była przeznaczona dla niego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Kolek.a. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.